

SEDNO

Myślenice listopad 2018 numer 11 (132) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

WILKI NAS NIE ZJEDZĄ

rozmowa z nadleśniczym
Nadleśnictwa Myślenice

TOMASZEM BARTKO

str. 1,2,3

BURMISTRZ REJTERUJE NOMINUJE I NAGRADZA KOLESI

str. 4

MODLITWA ZA OREW

Myślenickie koło PSOUU
obchodziło jubileusz 15-lecia

str. 8

POCZET BURMISTRZÓW I WÓJTÓW

sylwetki burmistrzów i wójtów
gmin powiatu myślenickiego na
kadencję 2018 - 2023

str. 6

KRZYSIA NIE ZAPOMNIMY

rozmowa z trenerem siatkówki
SMS Dalin Myślenice

JERZYM BICZEM

str. 10

KUS BĘDZIE JAK BŁĄZUSIAK

jaka przyszłość sportowa czeka
młodego miłośnika enduro z
Wiśniowej?

str. 20

foto: maciej holuj



**SEDNO: NIE DALEJ JAK ZA KILKA
DNI MINIE ROK OD MOMENTU, W
KTÓRYM OBJĄŁ PAN STANOWISKO
NADLEŚNICZEGO NADLEŚNICTWA
MYŚLENICE. JAK OCENIA PAN PIERW-
SZY ROK PEŁNIENIA TEJ FUNKCJI?**

TOMASZ BARTKO: No cóż, nie byłem w myślenickim Nadleśnictwie kimś nowym czy obcym, wcześniej, przed objęciem stanowiska nadleśniczego pracowałem tutaj piastując różne stanowiska między innymi inżyniera nadzoru. Znałem zatem doskonale środowisko i jego problemy. Dlatego łatwiej było mi znaleźć się w nowej sytuacji.

Czy miał Pan jakieś obawy przed objęciem nowego stanowiska?

Nowe obowiązki wiązały się z ogromną odpowiedzialnością i nawałem pracy zatem pojawiły się także pewne obawy. Było mi tym łatwiej je pokonać, że znałem ludzi pracujących w Nadleśnictwie. Wiedziałem, że to wspaniała kadra specjalistów. To dzięki tej świadomości podjąłem to wyzwanie.

Wracam do pytania postawionego na wstępie. Jak ocenia Pan pierwszy rok swojej pracy na nowym stanowisku?

Uważam, że był to dobry rok. Uznałem, że nie należy zmieniać polityki prowadzonej przez mojego poprzednika, nie zanegowałem ani jednej jego decyzji, ale też postawiłem i nadal stawiam przed sobą nowe cele i zadania.

Jakie?

Główną działalnością Nadleśnictwa Myślenice, jak również wszystkich innych nadleśnictw w Polsce jest racjonalne zarządzanie powierzonym nam, leśnikom mieniem Skarbu Państwa. Są to przede wszystkim polskie lasy, ale też i grunty, na których one rosną. A jest ich niemało – prawie 30 % powierzchni naszego kraju. Powierzchnia lasów Nadleśnictwa Myślenice to prawie przeszło 115 km kwadratowych. Naszym celem jest zachowanie trwałości i ciągłości pełnienia przez te lasy wszystkich funkcji – zarówno produkcyjnych jak i pozaprodukcyjnych – wodo i glebochronnych, rekreacyjnych, klimatotwórczych, krajobrazowych i innych. Lasy Nadleśnictwa cechuje bogactwo florystyczne i faunistyczne – nasza praca ma na celu jego zachowanie, przy równoczesnej realizacji ważnego dla lokalnej gospodarki celu - dostarczania naszemu przemysłowi drzewnemu cennego naturalnego surowca, jakim jest drewno. Naszym celem jest również owocna współpraca z lokalnymi samorządami, mająca na celu zapewnienie dostępu do obszarów leśnych. Do-

cd. na str. 2,3



DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku

www.facebook.com/gazetasedno

DRODZY CZYTELNICY

Czy mamy już szykować się do zimy? Wygląda na to, że powoli tak. Przetwory – wspomnienie lata i jesieni już w spizarniach, ciepłe buty i szaliki czekają w pogotowiu, możemy witać zimę. Zima będzie w tym roku czasem „przetarcia” dla nowych samorządowców. Wybory i związane z nimi emocje powoli odchodzą w zapomnienie. Teraz trzeba wziąć się za ciężką pracę, do jakiej zobligowali burmistrzów, wójtów i wszelakiej maści radnych wyborcy. W stosunku do analogicznego okresu sprzed czterech lat na polu samorządowym prawdziwa rewolucja. Aż sześć na dziewięć gmin powiatu myślenickiego zmieniło swoich włodarzy. Ich prezentację oraz składy (także zmienione) rad miejskich i powiatowej znajdziecie Państwo na stronach 6 i 7.

Z mnogości instytucji charytatywnych i niosących pomoc potrzebującym należy się tylko cieszyć. Są bardzo potrzebne. Nigdy nie wiemy kiedy i w jakich okolicznościach może przyjść nam z ich pomocy skorzystać. Działające w Myślenicach Koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligencją obchodziło jubileusz 15-lecia powstania zaś Hospicjum Domowe Królowej Apostołów z Wiśniowej modliło się podczas mszy zadusznej za swoich zmarłych. „Sedno” było przy obu tych wydarzeniach. Relacje na stronach: 8 i 9.

Byliśmy także podczas kwesty na myślenickim cmentarzu czynnie uczestnicząc w zbiórce na rzecz odnowy zabytkowych nagrobków. Kwesta liczy sobie już piętnaście lat. Cieszy fakt, że odbywa się z taką regularnością i że są osoby oraz młodzież, która chce wciąż brać w niej udział i przyczyniać się do tego, że cmentarz na Stradomiu, choć bardzo powoli, to jednak z roku na rok pięknieje.

Mając nadzieję, a nawet będąc pewnymi, że byliście i Wy Drodzy Czytelnicy u bram cmentarza i złożyli swój datek do puszeki, żegnamy się na miesiąc życząc miłej lektury.

Redakcja

stępną ten jest ważny nie tylko ze względu na konieczność zapewnienia transportu drewna z lasów przez jego odbiorców, ale także ze względu na możliwości szybkiego i skutecznego reagowania w przypadku powstania pożaru lasu, do uzyskania dobrego dostępu do dróg dających nam możliwość wywózki drewna z lasu. Staramy się także, i jest to kolejny nasz ważny cel, udostępniać lasy społeczeństwu. Chodzi o to, aby las państwowy nie był zamknięty dla ludzi, aby stanowić dla nich turystyczną atrakcję.

W jaki sposób zamierza Pan ten cel zrealizować? Chcemy jeszcze w tym roku otworzyć nową ścieżkę edukacyjną dla dzieci „Zostań pomocnikiem leśnika” prowadzącą drogą gospodarczą z Zarabia na Uklejną. Na szczycie tej góry stanie w przyszłym roku wieża widokowa. Chcemy też uprzątnąć i oznakować znajdujące się na terenie zarządzanym przez Nadleśnictwo ruiny średniowiecznego zamczyska. Wspólnie z samorządami zamierzamy zadbać o infrastrukturę w postaci miejsc do palenia ognisk czy parkingów dla miłośników grzybobrania. Chodzi nam o to, aby człowiek, który przychodzi do lasu, czuł, że las jest na niego otwarty, pamiętając jednocześnie, że w oparciu o pewne przepisy i zasady.

Wszyscy lubimy chodzić do lasu, ale ostatnimi czasy robimy to z pewną obawą. Mam tu na myśli doniesienia dotyczące obecności w naszych lasach wilków. Czy mamy się czego bać?

Według mojej wiedzy wilk nie uczyni człowiekowi krzywdy. To zwierzę dzikie i skryte, jeśli nie będzie zdesperowane, to znaczy wygłodniałe lub nie poczuje zagrożenia ze strony człowieka to nawet nie zauważymy jego obecności w lesie. Las daje wilkowi na tyle bogate menu, że praktycznie nic nam z jego

siaj wręcz zastraszająca i sprawia bardzo wiele problemów?

To fakt. Populacja dzików w ostatnim czasie znacznie wzrosła. Zagrożeniem mogą być choroby roznoszone przez te zwierzęta. Mam tu na myśli głównie afrykański pomór świń (ASF). Problem rozwiązywany jest dzisiaj na szczeblu rządowym. Chodzi o redukcję liczebności tych zwierząt. Rząd liczy w tej kwestii na koła łowieckie.

Wspomniał Pan w odpowiedzi na jedno z pytań, że Nadleśnictwo Myślenice zarządza olbrzymim majątkiem. Na jakim obszarze?

Pod naszym zarządkiem znajduje się 11 i pół tysiąca hektarów lasów państwowych i dwa razy więcej lasów prywatnych. W lasach państwowych prowadzimy gospodarkę leśną w pełnym jej wymiarze, czyli od początku – sadząc nowe drzewa, aż do końca – wycinając je. W przypadku lasów prywatnych pełniemy rolę organu doradczego dla właścicieli tych lasów.

Z jakimi problemami boryka się dzisiaj Nadleśnictwo Myślenice? Który z tych problemów stawia Pan na pierwszym miejscu?

Najwięcej problemów przysporzyła nam ubiegłoroczna klęska wiatrołomu, której epicentrum znajdowało się w leśnictwie Toporzysko.

Czy to jeszcze terytorium powiatu myślenickiego?

Już nie, ale przypominam, że Nadleśnictwo Myślenice obejmuje swoim zasięgiem terytorium czterech powiatów: myślenickiego, suskiego, wielickiego i krakowskiego oraz część miasta Krakowa. Jest to trudne nadleśnictwo między innymi ze względu na liczącą ponad 600 km długość granic z terenami zabudowanymi, drogami, obiektami użyteczności publicznej itp.

Według mojej wiedzy wilk nie uczyni człowiekowi krzywdy. To zwierzę dzikie i skryte, jeśli nie będzie zdesperowane, to znaczy wygłodniałe lub nie poczuje zagrożenia ze strony człowieka to nawet nie zauważymy jego obecności w lesie - TOMASZ BARTKO

strony nie grozi. Wilki nas nie zjedzą.

Czy dzisiaj wilków w naszych lasach jest więcej, niż było ich kiedyś?

Tak. Obserwuję to osobiście. Na przykład w masynie Kamiennika i Łysiny wilków jeszcze 10 lat temu nie było, a teraz pojawiła się tam wataha składająca się z pięciu sztuk. Osobiście jednak nie bałbym się iść do lasu z powodu bytujących w nim wilków. Oczywiście pewien margines ryzyka zawsze istnieje. W dobie gwałtownego rozwoju cywilizacji nawyki i zachowania dzikich zwierząt ulegają zmianom. Kiedyś na przykład dziki rozmnażały się raz w roku, dzisiaj rozmnażają się praktycznie cały rok.

Skoro wywołał Pan dziki do tablicy, to warto wspomnieć, że ich rosnąca populacja jest dzi-

nej itp. Ludzie deklarują, że chcą się budować przy lesie, a kiedy już powstaną ich domy las zaczyna im przeszkadzać.

Ilu pracowników Nadleśnictwa Myślenice obsługuje tak duże terytorium?

Pod swoją opieką mamy dwanaście leśnictw, w każdym z nich funkcjonuje leśniczy i podleśniczy. Razem zatem są to 24 osoby. Do tego doliczyć należy trzech instruktorów działających na terenach lasów niepaństwowych i 2 strażników leśnych. W sumie Nadleśnictwo Myślenice dysponuje 49 etatami. Poza wymienionymi reszta, 20 osób, to pracownicy administracji.

To prawie pół na pół. Czy nie odnosi Pan wrażenia, że administracja nadleśnictwa jest za bar-

PODZIĘKOWANIA

SZANOWNI PAŃSTWO

Uniżenie dziękuję za 1023 głosy oddane na moją osobę w wyborach samorządowych. To najwyższy i rekordowy wynik w całej gminie Myślenice do Rady Miejskiej. Jestem dumny z tego, że moja dotychczasowa praca jako radnego i otwarte mówienie o sprawach Myślenic spotkały się z Waszym uznaniem i zrozumieniem. Obiecuję podjąć wszelkie starania o przywrócenie jak najwyższych standardów pracy w Radzie Miejskiej oraz dla rozwoju gminy Myślenice!

Mateusz Suder Radny Rady Miejskiej w Myślenicach



foto: archiwum

Myślenicki
Miesięcznik
Powiatowy

redaktor naczelny
zespół

adres redakcji
kontakt
strona internetowa
druk

nakład
oddano do druku
redakcja nie bierze odpowiedzialności
wydawca

SEDNO

rok założ. 2007

maciej **hołuj**
antonina **sebesta**
marek **stoszek**
andrzej **boryczko**
agnieszka **zięba**
maria **gaczyńska**

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a
sednomyslenice@interia.pl
sedno.myslenice.org.pl
grafipack Myślenice
www.grafipack.pl
1500 egz.
5 listopada 2018 roku
za treść reklam i ogłoszeń
Usługi Księgowe,
Doradztwo Podatkowe
Marek Wcisło
32-400 Myślenice
ul. Kazimierza Wielkiego 57

dzo rozbudowana? Czy nie powinno być tak, że większa część pracowników działać powinna w terenie, a nie za biurkiem?

Mamy dzisiaj tak dużo pracy administracyjnej związanej z zarządzaniem powierzonym mieniem Skarbu Państwa i tak rozbudowane procedury, że odwrócenie tych proporcji jest trudne. Nadleśnictwo praktycznie wszystkie swoje zadania realizuje w trybie zlecenia usług podmiotom zewnętrznym w trybie zamówień publicznych – dotyczy to zarówno usług z zakresu gospodarki jak i inwestycji z zakresu budowy i remontu dróg, szlaków zrywkowych, obiektów kubaturowych. W bieżącym roku zawartych i zrealizowanych zostało kilkaset umów na dostawy surowca drzewnego do odbiorców. Również corocznie personel Nadleśnictwa uczestniczy w kilkuset czyn-

akcjach mających na celu ograniczenie procedur. Mamy w tym względzie pewne sukcesy, ale generalnie jest to trudna walka. Wciąż odbieramy sygnały, że rozjeżdżane są drogi leśne, ale nie jesteśmy w stanie na dzisiaj skutecznie zaradzić temu drażliwemu problemowi.

Zbliża się koniec roku, czy wyznacza Pan już cele na rok przyszły?

Tak. Chciałbym, aby w 2019 roku udało się zrealizować zadania natury gospodarczej, to jest: posadzić nowe uprawy, zabezpieczyć je, pozyskać odpowiednie ilości drewna, bo to przecież nasza podstawowa działalność.

Przez całą naszą rozmowę przewija się leitmotiv pozyskiwania drewna. Rodzi się w pewnym momencie pytanie czy jest ono prowadzone pod

dla wzrostu i rozwoju nowych drzew. Leśnicy wykorzystują zachodzące w lesie procesy naturalne i nieznacznie je wyprzedzają, a społeczeństwo uzyskuje w 100% naturalny surowiec, który w czasie całego swojego „cyklu produkcyjnego” pełnił funkcje środowiskotwórcze i który jest w pełni biodegradowalny, czego nie da się powiedzieć na przykład o plastiku.

Czego mogę Panu życzyć na zakończenie naszej rozmowy?

Chciałbym, aby nasze lasy wciąż znajdowały się w dobrej formie, chciałbym nadal pracować w tak wspaniałym zespole ludzi, ludzi z których każdy ma pasję do lasu i realizować z nimi postawione przed Nadleśnictwem cele.

A zatem życzymy spełnienia tych oczekiwań i dziękujemy za rozmowę.

TOMASZ BARTKO:

WILKI NAS NIE ZJEDZĄ

rozmawiał: **maciej hołuj**

nościach geodezyjnych dotyczących granic i gruntów Nadleśnictwa. Przyjmowanych jest corocznie prawie tysiąc wniosków prywatnych właścicieli lasów o wyznaczenie drzew do wyrębu – w każdym przypadku przeprowadzona musi być wizja terenu na gruncie leśnym i wydana odpowiednia decyzja administracyjna. Wyjątkowo dużo jest też różnych form nieleśnego korzystania przez zarówno mieszkańców jak i różne instytucje z gruntów Skarbu Państwa. Są to umowy służebności drogowych, służebności przesyłu po tych gruntach energii elektrycznej, gazu, służebności dotyczące: poboru wody z lasów, montażu infrastruktury teleinformatycznej itp. Tylko w tym roku na dziennik podawczy Nadleśnictwa wpłynęło już ponad 4200 różnych spraw. Administracja jest coraz większa ponieważ coraz więcej pracy mamy w biurze.

Czy 24 osoby wystarczą do tego, aby praca w lesie wykonana była jak należy?

Wystarczy ponieważ jest to praca kadry kierowniczej, z kolei większość prac zlecamy dzisiaj firmom zewnętrznym na zasadzie przetargów schodząc w ten sposób z kosztów.

Od kilku lat wielkim problemem służb leśnych i nie tylko ich jest proceder rozjeżdżania lasów przez właścicieli motocykli i quadów. Jak wygląda to dzisiaj?

Wciąż jest to problem bardzo trudny do rozwiązania. Współpracujemy w tym względzie z policją, strażą graniczną i strażą rybacką partycypując w

ściśle kontrolą, czy nie zagraża ekosystemowi lasu, słowem czy nie powinniśmy się obawiać, że jest szkodliwe. Zawsze wycinanie drzew kojarzy się przecież z czymś negatywnym?

Musimy mieć świadomość, że w naszym rejonie drewno od zarania dziejów służy człowiekowi jako jeden z najważniejszych surowców. Pozyskiwanie drewna z lasów prowadzone przez leśników w sposób oparty na podstawach przyrodniczo-naukowych nie powinno kojarzyć się negatywnie. Praktycznie wszystkie nasze lasy użytkowane są racjonalnie i w sposób zrównoważony przez leśników od wielu dziesięcioleci i wciąż są piękne i naturalne. Potwierdzają to prowadzone w lasach przez wyspecjalizowane instytucje pomiary i wieloletnie obserwacje oraz audyty prowadzone w tych lasach przez niezależne organizacje pozarządowe. Nadleśnictwo Myślenice pochwalic się może posiadaniem dwóch certyfikatów zgodności prowadzonej gospodarki leśnej ze światowymi standardami wydanymi w systemie certyfikacji FSC oraz PEFC. Gdyby tak nie było, odbiorcami naszego surowca nie byłiby przedstawiciele największych światowych firm zajmujących się przetwórstwem drewna. Pamiętajmy o tym, że drewno jest surowcem w pełni odtwarzalnym i wycięcie pojedynczych drzew, których trwanie w lesie w warunkach naturalnych jest też przecież ograniczone w czasie i które z upływem lat i tak muszą doświadczyć śmierci, nie oznacza kresu istnienia lasu. Dzięki temu że drzewa te zginą, powstaje miejsce



foto: maciej hołuj

TOMASZ BARTKO - jest absolwentem Technikum Leśnego w Starym Sączu (1994) oraz Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (2004). Pracę zawodową rozpoczął w Nadleśnictwie Łosie od stanowiska stażysty. Następnie pełnił funkcję specjalisty ds. zamówień publicznych, towarzyszącego leśniczego lasów niepaństwowych, turystyki, gospodarki rolnej i gospodarki wodnej. Przez blisko rok pełnił obowiązki inżyniera nadzoru, a od 9 lat piastował stanowisko leśniczego. 16 listopada ubiegłego roku objął funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Myślenice.

NOWA REMIZA POD KUDŁACZAMI

Wgminie Pcim, konkretnie w przysiółku Działy otwarto nowo wybudowaną strażnicę OSP. Budowa remizy trwała ... dziewięć lat. Rozpoczął ją jeszcze wójt Daniel Obajtek (obecny na uroczystości otwarcia i poświęcenia obiektu) zaś dokończył jego następca Piotr Hajduk. Obecność jednostki OSP w tym miejscu, u stóp Polany Kudłacz jest przy wciąż rosnącym ruchu turystycznym oraz powstających w tym miejscu nowych obiektach ze wszech miar konieczna. Podkreślał ten fakt prezes OSP Pcim Jan Druzgała. Przy okazji otwarcia strażnicy odznaczni zostali najbardziej zasłużeni dla OSP Pcim strażacy.

(RED.)



foto: maciej hołuj

BURMISTRZ REJTERUJE? WCZEŚNIEJ NAGRADZA „SWOICH”

Na dwa tygodnie przed oficjalnym przekazaniem władzy burmistrz Myślenic Maciej Ostrowski złożył rezygnację z pełnionego urzędu. Czy kierował się przepisami czy może rezygnacja miała inne, nieznane nam bliżej przyczyny?

MAJĄC ŚWIADOMOŚĆ, ŻE TO JUŻ KONIEC SPRAWOWANIA WŁADZY W MYŚLENICACH I GMINIE, ODCHODZĄCY BURMISTRZ MACIEJ OSTROWSKI PODJĄŁ KILKA DECYZJI, KTÓRE NIE UŁATWIAJĄ ŻYCIA JEGO NASTĘPCY JAROSŁAWOWI SZLACHETCE. NIE MUSIAŁ ICH PODEJMOWAĆ, ALE PODJĄŁ. PYTANIE: CZY Z PREMEDITACJĄ?

Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że w ostatnich chwilach swojego urzędowania Maciej Ostrowski przyznał nagrody swoim urzędnikom oraz podniósł im pensje. Aby poznać prawdę skierowaliśmy pytanie do źródła czyli na adres mailowy Wydziału Strategii Rozwoju Gospodarczego i Promocji Urzędu Miasta i Gminy Myślenice prosząc o szybkie udzielenie odpowiedzi. Oto treść tego pytania: *Czy burmistrz Myślenic Maciej Ostrowski przyznał w ostatnich dniach nagrody urzędnikom, jeśli tak - którym i w jakiej wysokości, jaka była motywacja przyznania tych nagród.*

Ku naszemu zdziwieniu odpowiedź na pytanie pojawiła się jeszcze tego samego dnia (zazwyczaj docierała do nas po tygodniu, albo w ogóle). *Tak, Burmistrz przyznał nagrody wszystkim urzędnikom, w różnych wysokościach, w podziękowaniu za 15 lat współpracy.* Krótko i na temat. Wciąż jednak nie wiemy kto otrzymał nagrody i jaka była ich wysokość. A o to przecież, między innymi pytałismy.

Burmistrz elekt Jarosław Szlachetka zapytany o ocenę podjętych przez Macieja Ostrowskiego działań powiedział. - *W mojej ocenie są to działania zmierzające do uprzykrzenia mi życia jako przyszłemu burmistrzowi Myślenic. Podjęte zostały z premedytacją. Nie potrafię także zrozumieć decyzji Macieja Ostrowskiego o wcześniejszym odejściu z urzędu. Maciej Ostrowski podjął decyzję o wcześniejszej abdykacji. Podczas briefingu na myślenickim rynku tłumaczył swoją decyzję kwestiami proceduralnymi twierdząc, że nie powinno się łączyć mandatu burmistrza z mandatem radnego powiatowego.*

Jarosław Szlachetka skierował do Macieja Ostrowskiego pytania związane z procedurą objęcia stanowiska. Oto one: *Szanowny Pan Maciej Ostrowski Burmistrz Miasta i Gminy Myślenice W związku z rozstrzygnięciami wyborów samorządowych 2018 i wyborem mojej osoby na nowego gospodarza Myślenic chciałbym tą drogą podziękować Panu za dotychczasową pracę na rzecz naszej gminy. Jednocześnie jako burmistrz elekt chciałbym poprosić o: 1. Przygotowanie listy opracowywanych wniosków/projektów szczególnie inwestycyjnych z podaniem terminów naborów oraz ważności uzyskanych pozwoleń budowlanych lub zgłoszeń do dnia 22.10.2018 roku oraz po tej dacie; 2. zestawienie inwestycji będących w trakcie realizacji z podaniem terminów ich zakończenia oraz informacji o ewentualnych zagrożeniach realizacji inwestycji; 3. nie podejmowanie decyzji, które będą miały wpływ na budżet i finanse gminy Myślenice w 2019 r. związanych m.in. z nowymi umowami pracowników tut. Urzędu lub jednostek podległych (w tym spółek); 4. udzielenie informacji czy na ostatniej w tej kadencji sesji będą podejmowane decyzje co do nowych inwestycji z budżetu gminy Myślenice na 2018 rok oraz WPF na lata kolejne? Z poważaniem Jarosław Szlachetka Burmistrz elekt MiG Myślenice.*

(RED.)

OTO MUZEUM



foto: maciej holuj

OD MOMENTU, W KTÓRYM PISZEMY TE SŁOWA ZALEDWIE GODZINY DZIELĄ NAS OD OFICJALNEGO OTWARCIA MYŚLENICKIEGO MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI. BUDYNEK I SAMA MIESZCZĄCA SIĘ W NIM INSTYTUCJA POWSTAWAŁY W ATMOSFERZE MIESZANYCH ODCZUĆ SPOŁECZNYCH. CZĘŚĆ MYŚLENICKIEGO SPOŁECZEŃSTWA WYRAŻAŁA SWOJE OBAWY CO DO KONIECZNOŚCI BUDOWY I ISTNIENIA INSTYTUCJI, CZĘŚĆ POPIERAŁA INICJATYWĘ BYŁEGO BURMISTRZA I SPRZYJAJĄCYCH MU RADNYCH RADY MIEJSKIEJ MYŚLENIC.

Warto przy okazji otwarcia muzeum przypomnieć, że procedura jego powstania rozpoczęła się skandaliczną akcją mającą na celu usunięcie ze stanowiska dyrektorki myślenickiego Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” Bożeny Kobiałki. Potem było powołanie nowego dyrektora muzeum Jarosława Pietrzaka i szybkie odwołanie go z tego stanowiska. A jeszcze później powołanie kolejnego. Z miesiąca na miesiąc rosły koszty budowy muzeum. Na początku mowa była o siedmiu milionach złotych, potem o dziewięciu. Ostatecznie muzeum kosztowało budżet gminny ponad 11 milionów złotych.

Na kwotę tę złożyły się: umowa podpisana pomiędzy gminą, a wykonawcą – 8 727 809,71 złotych, inspektorzy nadzoru – 305 040,00 złotych, aranżacja wnętrza muzeum – 1 153 000,00 złotych.

Kwotę 1 100 000,00 złotych ma kosztować wyposażenie muzeum. W sumie koszt budowy Muzeum Niepodległości w Myślenicach to 11 285 849,71 złotych.

(RED.)

foto: archiwum



człowiek miesiąca

STEFAN PATYK EMERYT ZE STRÓŻY

Został laureatem konkursu „Poza stereotypami – Senior Roku 2017”, pomimo swoich 76 lat jest wciąż bardzo aktywny społecznie udzielając się m.in. w myślenickim UTW, organizując zawody sportowe dla seniorów (m.in. w speed – ballu), realizując swoje pasje, kreując otaczającą go rzeczywistość i łamiąc stereotypy w postrzeganiu ludzi starszych. Za ową aktywność przyznajemy Stefanowi Patykowi ze Stróży miano Człowieka Miesiąca listopada gratulując jednocześnie wyróżnienia.

(RED.)

foto: czytelnik Sedna





CMENTARZ TO HISTORIA MIASTA

TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ. PO RAZ KOLEJNY (SZESNASTY) WOLONTARIUSZE ORAZ OSOBY PUBLICZNE KWESTOWAŁY Z PUSZKAMI W RĘKACH U BRAM MYŚLENICKIEGO CMENTARZA NA STRADOMIU. WSZYSTKO PO TO, ABY MOŻNA BYŁO ODNOWIĆ KOLEJNE ZABYTKOWE NAGROBK I NEKROPOLII POŁOŻONEJ WOKÓŁ „MAŁEGO” KOŚCIÓŁKA.

Dzięki kweście przez piętnaście ostatnich lat (myślenicka kwesta prowadzona jest od 2003 roku) odnowionych zostało ponad trzydzieści nagrobków. Średnio dwa na rok. Dużo to czy mało? Aż strach pomyśleć, jak wyglądałby dzisiaj stradomski cmentarz, gdyby nie było kwest i pozyskanych z nich pieniędzy.

Wiele już zrobiono, ale sporo zostało jeszcze do zrobienia. Myślenicka kwesta nie jest ewenementem na skalę powiatu, bowiem podobne działania mają miejsce w Dobczycach (tam kwestują od 2001 roku i odnowili już ponad 40 nagrobków) i w Głogoczowie. Myślenicka kwesta wpisała się jednak w kalendarz wydarzeń miasta. Ludzie o niej wiedzą i nie szczędzą grosza. I chociaż kwesta prowadzona jest pod auspicjami Fundacji Rozwoju Regionu Myślenickiego, to tak naprawdę swój sukces zawdzięcza młodzieży licealnej (I LO im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach) i jej opiekunce, nauczycielce historii Joannie Kazaneckiej, która od kilku lat koordynuje zbiórkę pod cmentarzem. Trzon wolontariacki tworzyli w tym roku właśnie licealiści, którym towarzyszyli ich nauczyciele.

Osoby znane i cenione włączyły się w kwestę kilka lat temu za sprawą pomysłu Jacka Hołuj, myślenickiego kolekcjonera i miłośnika miasta, który podsunął swój pomysł Joannie Kazaneckiej, a ta wcieliła go w życie. W związku z powyższym puszką trafiły w tym roku także w ręce samorządowców, parlamentarzystów, sportowców, animatorów kultury i dziennikarzy. Nasz redakcyjny kolega, prezes myślenickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (także wolontariusz podczas kwesty) Marek Stoszek stwierdził, że cmentarze to najpiękniejsze i najbardziej czytelne historie miast. Dlatego należy je chronić i dbać o nie jak dba się i chroni dziedzictwo narodowe.

Do momentu zamknięcia numeru nie znana była zebrana w tym roku kwota. (RED.)

DEZINFORMUJĄCY ZNAK

Wprzesyłce, jaką otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników znajdowało się zdjęcie (obok) na odwrocie, którego znaleźliśmy taki oto wpis: *Niekatulany już od ponad roku, dezinformujący znak informacyjny na skrzyżowaniu ulic Jana Dunina Brzezińskiego i Stanisława Pardyaka. Ulica Jana Dunina Brzezińskiego nie jest „ślepa” bo przecież łączy się z ulicą Solidarności, a ta z kolei z ulicą Ogrodową. Nie najlepiej świadczy to o służbach Policji, Straży Miejskiej i urzędnikach stosownych wydziałów magistratu (a przecież działają jeszcze tzw. „komisje oznakowań”).*

Istotnie. Sprawdziliśmy. Czytelnik ma rację. Przy okazji namawiamy do zgłaszania podobnych absurdów czy „niedoróbek” w naszym mieście i na terenie gminy. Będziemy o nich pisać i prezentować zdjęcia.

(RED.)

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów:
alergologia: dr.med. G.Osmenda
choroby wewnętrzne: lek.med. A. Cyganek, lek.med. A. Homenda, lek.med. M. Przała
chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz, lek.med J. Puc, lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś, lek.med. Z.Kus
chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan, dr.med J.Krzywoń, dr.med J.Zasada
dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia
diabetologia: lek.med. W.Głodzik
endokrynologia: dr.med T. Koblik, lek.med. K.Tyrawa
gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk -Pietruszka
kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.med. R.Machnik
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr.med. J.Stoliński
laryngologia: prof.dr.hab.med. J.Pilch, dr.med A. Ścisławski, lek.med.K.Wróblewska, lek.med. J.Wąsowicz
medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś, lek. med. A. Delikat, lek.med. M.Fordoński
nefrologia: lek. med. A. Wojton
neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska, lek. med. K.Soboń
okulistyka: lek.med. W. Moczulski, lek.med. A.Papiernik, lek.med. J.Głowacka
ortopedia: lek. M. Święch, dr.med. P. Ślęczka, lek.med. W. Satora, lek.med. W. Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek
reumatologia: lek.med. A. Murzyn, lek.med. E.Zimmer - Satora
urologia: dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki
usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych
pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektrotterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energetyczna, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach kolonoskopowych:
Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku 50-65 lat
Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej
Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych:
W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła działalność
PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH „Profesja”
Zapraszamy do nowo uruchomionego Gabinetu Alergologicznego

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

z siedzibą w Myślenicach ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Uprzejmie informuje o uruchomieniu od dnia 1 czerwca 2017 r. Gabinetu Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ)
Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki Zdrowotnej udzielane będą w gabinetach zlokalizowanych w Myślenicach przy ul. Władysława Jagiełły 1. (dawniej budynek WR Medica – naprzeciw apteki Pani mgr. E. Puc)
Zapraszamy pacjentów do korzystania z naszych usług . Uprzejmie informujemy o konieczności dokonania ponownych zapisów do lekarzy POZ przyjmujących w naszej przychodni poprzez złożenie nowych deklaracji wyboru.
Zapisy pacjentów przyjmowane będą od dnia 1 czerwca 2017r. w godzinach pracy przychodni , od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00
Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu : (12) 312-71-20, (12) 312-71-21

POCZET BURMISTRZÓW I WÓJTÓW GMIN POWIATU MYŚLENICKIEGO NA KADENCJĘ 2018 - 2023

foto: maciej hokuj + archiwum

burmistrz Myślenic **JAROSŁAW SZLACHETKA** 54,98% (11 031 głosów)

Urodzony w 1983 roku w Myślenicach. Jest absolwentem Wydziału Wychowania Fizycznego AWF w Krakowie (2007). Ukończył także Szkołę Liderów Politycznych na Wyższej Szkole Europejskiej (2008) oraz studia podyplomowe Zarządzanie Organizacjami Sportowymi na Uniwersytecie Jagiellońskim. Karierę polityczną rozpoczynał w 2006 roku od wyboru na radnego Rady Miejskiej Myślenic. Pełnił funkcję radnego Sejmiku Województwa Małopolskiego ostatnio zaś funkcję posła na Sejm RP. Żonaty, jedno dziecko.

burmistrz Dobczyc **TOMASZ SUŚ** 53,38% (3659 głosów)

Mieszka wraz z rodziną w Dobczycach (żona Katarzyna, dwoje dzieci: Karolina i Maciej). Absolwent tutejszej Szkoły Podstawowej oraz Zespołu Szkół. Studia politologiczne. Jeden ze współzałożycieli i współredagujących lokalny miesięcznik „Tapeta”. Przez siedem lat nauczyciel w Szkole Podstawowej w Dobczycach. W samorządzie od 2006 roku. Przez dwie ostatnie kadencje pełnił funkcję wicestarosty, wcześniej także funkcję radnego Rady Powiatu Myślenickiego. Na stanowisku burmistrza Dobczyc zmienił Pawła Machnickiego.

burmistrz Sułkowic **ARTUR GRABCZYK** 55,99% (3676 głosów)

Absolwent Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, studia inżynierskie na kierunku – menager produktu, studia magisterskie na kierunku handlowo – celnym. Od dwudziestu lat mieszka w Sułkowicach. Żonaty, dwóch synów: Filip i Michał. Radny Rady Miejskiej w Sułkowicach VI kadencji, przewodniczący Komisji Rewizyjnej w tej radzie, członek Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki. Współpracuje ze Stowarzyszeniem, Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „Kolonialia” w Harbutowicach.

wójt Raciechowic **WACŁAW ŻARSKI** 52,40% (1418 głosów)

Urodzony w 1952 roku, mieszka w Myślenicach, ale związany jest z Czaślawiem, miejscowością leżącą na terenie gminy Raciechowice. Absolwent Wydziału Maszyn krakowskiej Akademii Górniczo – Hutniczej (specjalność automatyka przemysłowa), podyplomowe studia ekonomiczne (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie) oraz studia pedagogiczne (AGH Kraków). Pełnił funkcję wykładowcy marketingu w Wyższej Szkole Projektowania Ubiorów w Krakowie. Po ukończeniu studiów przez 20 lat pracował w przemyśle na stanowiskach kierowniczych, właściciel firmy o zasięgu ogólnopolskim.

wójt Sieprawia **TADEUSZ PITALA** 71,74% (2686 głosów)

Urodzony w 1958 roku. Absolwent Politechniki Krakowskiej, tytuł inżyniera, studia podyplomowe z zarządzania funduszami i projektami Unii Europejskiej na UJ oraz w Wyższej Szkole Administracji Hof w Bawarii (Niemcy). Tadeusz Pitala jest jedynym wójtem na terenie powiatu myślenickiego, który funkcję tę pełni nieprzerwanie od momentu transformacji politycznej w Polsce. Przedstawiciel Związku w Federacji Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP. Członek – założyciel LGD Turystyczna Podkowa.

wójt Lubnia **KAZIMIERZ SZCZEPANIEC** 65,64% (2707 głosów)

Urodzony w 1956 roku. Karierę samorządowca rozpoczynał w 1990 roku jako przewodniczący Rady Gminy Lubień. Funkcję tę pełnił przez sześć lat. W 2006 roku wystartował w wyborach na wójta gminy Lubień, wygrał je i wójtem gminy Lubień jest do dziś. W wyborach 2018 wyborcy obdarzyli Kazimierza Szczepańca swoim zaufaniem po raz czwarty z rzędu. Wójt Lubnia jest absolwentem Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie. Żonaty (żona Alicja), ojciec czworga dzieci. Mieszka z rodziną w przysiółku Smugawa.

wójt Tokarni **MAREK KLUSKA** 51,95% (1991 głosów)

Urodzony w 1976 roku. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego imieniem Tadeusza Kościuszki w Myślenicach (1991 - 1995), absolwent Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie (studia w okresie 1995 - 2000). Po ukończeniu studiów podjął pracę w przedsiębiorstwie handlowym (P.P.H.U. Serpol). Handlowiec. Bezpartyjny. Dotychczas niezwiązany z samorządem. Startował w wyborach z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Nasza Gmina Tokarnia. Wraz z żoną i dziećmi mieszka w Tokarni.

wójt Pćimia **PIOTR HAJDUK** 73,35% (3526 głosów)

Urodzony w 1983 roku w Myślenicach. Obecnie mieszkaniem Stróży (gmina Pćim). Żonaty, troje dzieci. Absolwent myślenickich szkół: Podstawowej nr 1 im. Juliusza Słowackiego oraz Liceum Technicznego w Zespole Szkół im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach. Studia na Wydziale Humanistycznym Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie gdzie uzyskał tytuł magistra politologii - specjalność samorządowa. Po rezygnacji Daniela Obajtko pełnił funkcję wójta Pćimia.

wójt Wiśniowej **BOGDAN PAWLAK** 52,25% (1927 głosów)

Urodził się w 1984 roku. Dobczycanin. Posiada rozległe wykształcenie. Jest absolwentem Wydziału Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, ukończył studia podyplomowe z zakresu audytu wewnętrznego i kontroli finansowej na Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie, a także kurs eksperta do spraw innowacji i kurs etyki w jednostkach administracji rządowej. Członek zarządu Klubu Wysokogórskiego w Krakowie, członek Fundacji Dobczyce Centrum Wsparcia. Mieszka wraz z rodziną w Dobczycach.

WYBORY, WYBORY I ... PO WYBORACH. CZY STARA GWARDIA UTRZYMAŁA SIĘ PRZY WŁADZY? NAJWYRAŹNIEJ NIE. WYBORY 2018 PRZYNIOŚŁY SPORE ZMIANY. TAK CHCIAŁ SUWEREN.

Najbardziej zaskakującą zmianę zanotowano w Raciechowicach. Tam samorządowy weteran, ongiś wójt nad wójtą Marek Gabzdyl poległ niepodziewanie w boju z Wacławem Żarskim. To dotkliwa porażka, zważywszy na fakt, że Gabzdyl nie miał sobie równych przez sześć ostatnich kadencji i zdążył przez te lata przyzwyczaić się do kolejnych reelekcji. Rozmiary zwycięstwa Wacława Żarskiego były porażające, jak porażający był sam fakt, że do niego doszło. Mało kto przewidywał porażkę Marka Gabzdyla. Uderzamy się w pierś, bowiem i my znaleźliśmy się w gronie typujących w przedwyborczych prognozach łatwe zwycięstwo urzędującego wójta.

Marek Gabzdyl nie jest jedynym przegranym wyborczej batalii. Klęskę poniósł Piotr Pułka, przez trzy ostatnie kadencje burmistrz Sułkowic. Pułka musiał uznać wyższość Artura Grabczyka, rywala sprzed czterech lat, kiedyś zresztą radnego Rady Miejskiej Sułkowic, który do rady wszedł z listy ... Piotra Pułki. Na listę przegranych wpisać wypada jeszcze trzy dalsze nazwiska: Władysława Piaściaka, od dwóch kadencji wójta Tokarni (przegrał z Markiem Kluską), Wiesława Stalmacha, wójta Wiśniowej, który musiał uznać wyższość Bogumiła Pawlaka, syna legendarnego, zmarłego w 2015 roku burmistrza Dobczyc Marcina Pawlaka oraz Pawła Machnickiego, do niedawna jeszcze burmistrza Dobczyc, ucznia i wieloletniego współpracownika wymienionego tu przed chwilą Marcina Pawlaka (Machnicki przegrał wyścig do burmistrzowskiego fotela z Tomaszem Susiem pełniącym przez dwie ostatnie kadencje funkcję wicestarosty). Diametralna zmiana nastąpiła także w Myślenicach. Po rezygnacji Macieja Ostrowskiego z kandydowania na burmistrza walkę o gabinet „pod zegarem” stoczyło troje kandydatów. Od początku potyczki faworyt był jeden. Nie zawiódł, a właściwie nie zawiódł jego elektorat. Jarosław Szlachetka pokonał rywali w pierwszej turze. Co nie udało się cztery lata temu, teraz poszło jak z płatka. Nikt nie jest w stanie zagwarantować, że zwycięzcy okażą się lapii od pokonanych (oby tak się stało!). Ich przydatność i prawdopodobność zweryfikuje czas. Wola suwerena jest jednak najważniejsza bowiem nie tylko powołuje, ale także rozlicza.

Powyborcze zmiany dotknęły rad: Miejskiej Myślenic oraz Powiatu Myślenickiego. Świeżej krwi nie jest tu może zbyt wiele, a szkoda. Zarówno jednej, jak i drugiej radzie przydałoby się solidne przewietrzeenie. Ze składów i stosunku głosów w tych radach (patrz poniżej) wynika, że podczas sesji spokoju nie będzie. Tak w gminie, jak i w powiecie. Pół biedy, jeśli potyczki przybiorą charakter merytorycznych. Gorzej, jeśli mieć będą podtekst polityczny. W takich przypadkach bowiem interes społeczny błąka się w drugim planie i rzadko kiedy wychodzi na plan pierwszy.

(RED.)

Skład Rady Miejskiej Myślenic: **Mateusz Suder** - 12,25% w skali okręgu wyborczego, 1023 głosy, **Mirosław Fita** - 8,97%, 749 głosów, **Halina Dyląg** - 3,93%, 328 głosów, **Bogusław Podmokły** - 6,06%, 506 głosów, **Czesław Bisztyga** - 9,12%, 761 głosów, **Józef Błachut** - 5,67%, 473 głosy, **Kamil Ostrowski** - 8,70%, 726 głosów, **Grażyna Ambroży** - 5,99%, 500 głosów, **Wacław Szczotkowski** - 20,12%, 881 głosów, **Czesław Wierzba** - 13,20%, 578 głosów, **Bogusław Stankiewicz** - 6,74%, 295 głosów, **Eleonora Lejda** - **Kuklewicz** - 7,83%, 343 głosy, **Izabela Kutrzeba** - 10,19%, 446 głosów, **Stanisław Topa** - 9,01%, 624 głosy, **Andrzej Grzybek** - 8,76%, 607 głosów, **Tomasz Wójtowicz** - 6,41%, 444 głosy, **Jerzy Cachel** - 6,63%, 459 głosów, **Jan Podmokły** - 4,97%, 344 głosy, **Wojciech Malinowski** - 3,57%, 247 głosów, **Piotr Motyka** - 8,10%, 561 głosów, **Małgorzata Jaśkowicz** - 4,40%, 305 głosów.

Komitet Wyborczy PiS na 27 kandydatów wprowadził do rady 9 radnych (9374 głosy), Komitet Wyborczy Wyborców Macieja Ostrowskiego na 27 kandydatów 9 (7973 głosów) zaś Komitet Wyborczy Wyborców „Bez układów” na 21 kandydatów zaledwie 2 (2307 głosów).

Skład Rady Powiatu Myślenickiego nowej kadencji: **Władysław Kurowski** - 9,49%, 1857 głosów, **Robert Pitla** - 5,52%, 1081 głosów, **Stanisław Suder** - 6,44%, 1261 głosów, **Jan Bylica** - 4,24%, 830 głosów, **Józef Tomal** - 7,09%, 1388 głosów, **Rafał Kudas** - 2,91%, 569 głosów, **Piotr Ceranowicz** - 3,93%, 769 głosów, **Kazimierz Panuś** - 3,08%, 603 głosy, **Maciej Ostrowski** - 10,40%, 2034 głosy, **Aleksandra Korpala** - 8,74%, 545 głosów, **Krzysztof Trojan** - 19,62%, 1223 głosy, **Andrzej Pułka** - 20,81%, 1297 głosów, **Roman Knapik** - 14,39%, 1462 głosy, **Marek Lenczowski** - 9,07%, 922 głosy, **Tadeusz Żaba** - 10,99%, 1117 głosów, **Tadeusz Bochnia** - 8,54%, 868 głosów, **Piotr Dziadkowiec** - 12,68%, 1062 głosy, **Marian Mrozicki** - 11,09%, 929 głosów, **Edward Zadora** - 9,75%, 817 głosów, **Bolesław Pajka** - 9,71%, 813 głosów, **Jolanta Majka** - 11,01%, 1106 głosów, **Anna Rapacz** - 13,49%, 1355 głosów, **Krzysztof Dybeł** - 8,54%, 858 głosów, **Jacek Pasiowiec** - 8,20%, 823 głosy, **Ryszard Leśniak** - 6,63%, 666 głosów.

Komitet Wyborczy PiS na 35 kandydatów wprowadził do rady 12 radnych (22 129 głosów), Komitet Wyborczy Wyborców Ziemi Myślenickiej na 35 kandydatów 7 radnych (15 748 głosów) zaś Komitet Wyborczy Wyborców Dla Powiatu na 35 kandydatów 6 radnych (12 687 głosów).

Poniżej podajemy składy rad miejskich Dobczyc i Sułkowic. Wraz z nowymi burmistrzami w obu tych miastach na listach rad pojawiło się kilka nowych nazwisk. Zarówno Tomasz Suś, jak i Artur Grabczyk mają w swoich radach większość będzie im zatem łatwiej rządzić i forsować własny, autorski sposób zarządzania gminą.

Skład Rady Miejskiej Dobczyc: **Marta Zajac** 38,80%, 175 głosów, **Marek Kaczor** 56,68%, 246 głosów, **Wiktor Piwoński** 49,96%, 247 głosów, **Wiesław Szymoniak** 32,97%, 182 głosy, **Piotr Godula** 43,71%, 191 głosów, **Roman Wątopek** 44,39%, 281 głosów, **Ewa Kołacz** 65,57%, 200 głosów, **Stanisław Ciećko** 53,57%, 180 głosów, **Marcin Wylegała** 55,85%, 191 głosów, **Jolanta Ziemia** 64,55%, 284 głosy, **Marian Karliński** 39,44%, 99 głosów, **Ryszard Zabdyr** 61,22%, 300 głosów, **Paweł Nowak** 63,33%, 380 głosów, **Małgorzata Jakubowska** 50,09%, 274 głosy, **Jan Hartabus** 59,67%, 253 głosy.

Komitet Wyborczy PiS wprowadził do rady 4 z trzynastu kandydatów, Komitet Wyborczy Wyborców Pawła Machnickiego jednego z trzynastu, Komitet Wyborczy Wyborców Tomasza Susia 10 z czternastu.

Skład Rady Miejskiej Sułkowic: **Kazimierz Król** 57,55%, 244 głosy, **Izabela Starowicz** 55,47%, 228 głosów, **Urszula Surowiec** 47,51%, 124 głosy, **Janusz Starzec** 61,10%, 212 głosów, **Piotr Oliwa** 58,14%, 225 głosów, **Teresa Francuziak** 57,27%, 315 głosów, **Waldemar Wolski** 57,38%, 311 głosów, **Piotr Falc** 61,29%, 304 głosy, **Piotr Sroka** 58,64%, 224 głosy, **Kamil Żądło** 39,13%, 198 głosów, **Artur Konieczkiewicz** 50,82%, 247 głosów, **Adam Bargieł** 63,27%, 279 głosów, **Zbigniew Mielecki** 39,21%, 129 głosów, **Zbigniew Zajac** 48,93%, 205 głosów, **Maciej Ziemia** 50,33%, 228 głosów. Komitet Wyborczy Klubu Sportowego „Gościbia” wprowadził do rady 2 z sześciu kandydatów, Komitet Wyborczy Wyborców Piotra Pułki „Gmina dla ludzi” 4 z czternastu, Komitet Wyborczy Wyborców Artura Grabczyka 8 z czternastu, Komitet Wyborczy Wyborców „Tak dla Sułkowic” 1 (kandydował jeden, zatem stuprocentowa skuteczność).

nasi w Sejmiku

WODA I OGIEN



foto: maciej holuj

Stanisław Bisztyga (Koalicja Obywatelska) oraz Robert Bylica (PiS) to reprezentanci okręgu numer 4 (powiaty: wadowicki, myślenicki, suski, nowotarski i tatrzański), którzy otrzymali mandat radnych Sejmiku Małopolskiego na kadencję 2018 – 2023. Mamy nadzieję, że pomimo biegunowej rozbieżności partyjnej obaj radni będą solidnie pracowali na rzecz mieszkańców m.in. powiatu myślenickiego, którzy obdarzyli ich swoim zaufaniem.



MODLITWA ZA OREW

foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

PAWEŁ KARNIOWSKI prezes myślenickiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligektną: Zaczynaliśmy od 18 podopiecznych, dzisiaj jest ich ponad dwustu. Nasza nowa siedziba robi się już za ciasna. Myślimy o jej rozbudowie. Już nie raz w przeszłości udowadnialiśmy, że niemożliwe jest możliwe.

JAK MÓWIĄ NIEKTÓRZY HISTORIA TEJ PLACÓWKI LICZY SOBIE JUŻ PIĘTNAŚCIE LAT, ALE SĄ TACY, KTÓRZY TWIERDZĄ, ŻE **DOPIERO** PIĘTNAŚCIE LAT. TAK CZY INACZEJ MYŚLENICKIE KOŁO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ (DO PAŹDZIERNIKA 2015 ROKU POLSKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM KOŁO W MYŚLENICACH) OBCHODZIŁO JUBILEUSZ PIĘTNASTOLECIA ISTNIENIA. GALA POŚWIĘCONA TEMU WYDARZENIU MIAŁA MIEJSCE W SALI WIDOWISKOWEJ MOKiS.

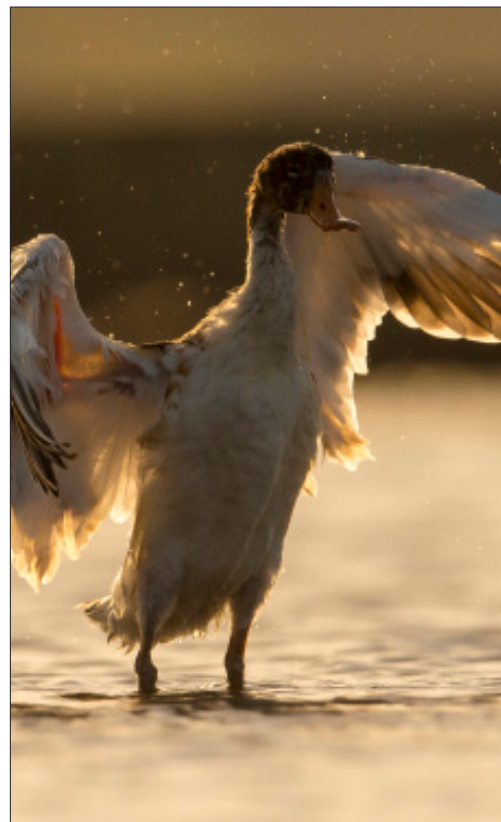
6 sierpnia 2003 roku odbyło się pierwsze spotkanie rodziców dotyczące założenia w Myślenicach koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Na terenie miasta funkcjonowała wprawdzie placówka opiekuńcza – profilaktyczna dla dzieci specjalnej troski, ale nie spełniała do końca oczekiwań w zakresie opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi. Stąd inicjatywa mająca na celu powołanie do życia placówki, która czyniłaby to w sposób bardziej profesjonalny. Złożono wówczas niezbędne dokumenty do Zarządu Głównego PSOUU w Warszawie, który 27 września zarejestrował koło terenowe w Myślenicach i powołał do życia Ośrodek Rehabilitacyjno – Wychowawczy Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Myślenicach. 14 listopada OREW zarejestrowany został w Starostwie Powiatowym w Myślenicach i wpisany do ewidencji szkół i placówek niepublicznych. Od tamtego czasu działa nieprzerwanie. Od 7 grudnia 2013 roku w nowym, pięknym ośrodku w Osieczanach. Podczas gali wieloletnia, była już dyrektorka OREW-u Teresa Chłosta mówiła o tym, jak kierowana przez nią placówka rozwijała się przez lata, z jakimi borykała się problemami i ile wysiłku kosztowało wybudowanie nowej siedziby. Dziękowała także personelowi OREW-u za pracę na rzecz niepełnosprawnych dzieci i serce w tę pracę włożone. Głos zabierał także prezes myślenickiego koła PSOUU Paweł Karniowski przypominając fakty i wydarzenia związane z piętnastoletnią działalnością placówki. - *Kiedy zaczynaliśmy naszą działalność na terenie Myślenic w progi OREW-u uczęszczało 18 dzieci, dzisiaj jest ich ponad dwieście, to o czymś świadczy – mówił prezes. - Kiedy powstawał nowy budynek w Osieczanach nie przypuszczaliśmy, że tak szybko będziemy musieli myśleć o rozbudowie naszej bazy, która już teraz robi się odrobinę za ciasna.*

Funkcjonowanie OREW-u, a także działających pod flagą myślenickiego koła PSOUU oddziału wczesnego wspomagania, oddziału wsparcia dla podopiecznych powyżej 25 roku życia oraz Środowiskowego Domu Samopomocy „Magiczny Dom” jest błogosławieństwem nie tylko dla samych podopiecznych, ale również dla ich rodzin. Mówiła o tym podczas gali mama małego Jasia, która na zakończenie swojego wystąpienia odmówiła napisaną przez siebie i swojego męża modlitwę dziękczynną. - *Kiedy oddawaliśmy naszego dwuletniego Jasia w ręce obcych ludzi, kiedy wysyłał go najpierw z Dobczyc, gdzie mieszkaliśmy, a potem z Brzeczowic, gdzie mieszkamy obecnie do Myślenic była w nas naturalna obawa o jego losy. Szybko jednak przekonaliśmy się o profesjonalizmie i wielkim oddaniu ludzi, którzy w murach OREW-u opiekowali się naszym dzieckiem. Dziękujemy im za to.*

Zwieńczeniem gali był występ podopiecznych OREW-u (na naszym zdjęciu).

(RED.)

fotograficzny świat dzikiej przyrody **BOGDANA KASPERCZYKA**



ŚWIECZKI I ŻONKILE



foto maciej holuj



DOROCZNA, ZADUSZKOWA MSZA ŚWIĘTA ODPRĄWIONA W KOŚCIELE PARAFIALNYM W WIŚNIOWEJ ZGROMADZIŁA SPOŁECZNOŚĆ ZWIĄZANĄ Z DZIAŁAJĄCYM W TEJ WSI HOSPICIUM DOMOWYM KRÓLOWEJ APOSTOŁÓW: WOŁONTARIUSZY, PRACOWNIKÓW ORAZ CZŁONKÓW RODZIN TYCH OSÓB, KTÓRE W NIEDALEKIEJ I DAŁSZEJ PRZESZŁOŚCI ZNAJDOWAŁY SIĘ POD OPIEKĄ PLACÓWKI. MODLONO SIĘ ZA TYCH, KTÓRZY ODESZLI W TYM ROKU. TO PRAWIE 180 OSÓB. LICZBA, KTÓRA OKREŚLA ZATRWAŻAJĄCE ROZMIARY ŻNIWA, JAKIE ZBIERA DZISIAJ CHOROBA NOWOTWOROWA.

Hospicjum działa w Wiśniowej od lipca 2009 roku. Początkowo zajmowało się opieką nad osobami dorosłymi. W 2011 roku rozpoczęło działalność na rzecz nieuleczalnie chorych dzieci. Podopieczni hospicjum zamieszkują głównie powiat myślenicki, ale także powiaty oświęcimskie. Są to dorośli oraz dzieci z rozpoznaniem zaawansowanej choroby nowotworowej. Hospicjum Dłomowe Królowej Apostołów wspierane jest przez Stowarzyszenie Hospicyjne „Bądźmy Razem”.

Podczas mszy wyczytano nazwiska zmarłych w tym roku chorych. Przy każdym nazwisku zapłonęła świeczka. Wolontariusze ułożyli je przed ołtarzem w kształt serca. Po zakończeniu mszy jej uczestnicy udali się na położony w bezpośredniej bliskości kościoła Plac Rajski, gdzie zasadzili cebulki żonkili, kwiatu symbolizującego nadzieję i pamięć. W ten sposób zainaugurowano w Wiśniowej kolejną edycję akcji „Pola Nadziei” polegającą na posadzeniu cebulek żonkili, które na wiosnę zakwitną jako piękne, delikatne kwiaty. Kiedy rozpoczną się zbiórki pieniężne na rzecz hospicjów, każdy darczyńca otrzyma kwiat żonkila. Akcja „Pola Nadziei” odbyła się po raz pierwszy 57 lat temu.

(RED.)

DANUTA KO-
WAL kierow-
niczka Hospi-
cjum Dłomo-
wego im. Kró-
lowej Aposto-
łów w Wiśni-
owej: Dziękuję
wszystkim za
obecność na
tej szczególnej
mszy. Zapraszam
na Plac Rajski do
sadzenia żonki-
li. Kiedy zakwitną
będą wręczane
tym, którzy zło-
żyli datkę na
nasze hospicjum.
Potrzebujemy
wciąż i wciąż le-
karstw, aparatu-
ry oraz środków
na utrzymanie
naszej placówki.
Chcemy nadal
pomagać, bo do
tego jesteśmy
powołani.



foto maciej holuj

reklama

JAN
CENTRUM
ZAKUPOWE
DOB CZYCE · MYŚLENICE · SKAWINA
WADOWICE · KĘTY

KONKURSY

PRO MOCJE

Tan

foto: maciej hołuj



JERZY BICZ:

KRZYSIA NIE ZAPOMNIMY

Jaki był Krzysztof Murzyn? Znał go Pan bardzo dobrze, Wasze rodziny przyjaźniły się przez lata?

Był wspaniałym, spontanicznym człowiekiem. Kochał życie i czerpał z niego pełnymi garściami. Aktywnie spędzał każdą chwilę, rozwijał swoje pasje sportowe, między innymi sporty ekstremalne, nurkowanie, rafting, loty paralotnią. Nie bał się podejmować wciąż nowych wyzwań. Dużo czytał i doskonalił się w różnych dziedzinach życia. Całkiem nie dawno ukończył przerwane dwie dekady temu

pracowałem z Krzysiem do ostatnich dni jego życia i będę to dzieło kontynuował w przyszłości.

Krzysiek Murzyn zmarł 15 września ubiegłego roku. Rok po jego odejściu zorganizowane zostały w Myślenicach dwa turnieje - memoriały jego imienia?

Narodził się pomysł, aby uczcić pamięć Krzyska właśnie w ten sposób. W organizację turniejów, bowiem jeden z nich rozegrany został na plaży na Zarabiu w lipcu tego roku drugi zaś w hali widowisko-

SEDNO: JEST PAN W MYŚLENICACH TRENEREM SIATKÓWKI LEGENDĄ I ZAPEWNE POSTAĆ KRZYSZTOFA MURZYNA NIE JEST PANU OBCA. KIEDY MIAŁ PAN OKAZJĘ SPOTKAĆ SIĘ Z NIM PO RAZ PIERWSZY?

JERZY BICZ: Krzysiek był wówczas uczniem szóstej klasy szkoły podstawowej, a ja jako trener siatkówki szukałem siatkarskich talentów. Jak wszyscy chłopcy w jego wieku Krzysiek zakochany był w piłce nożnej. Jakoś jednak udało się jego i jego kolegów przekonać do siatkówki.

Był Pan zatem pierwszym trenerem Krzyska?

Tak. W latach 80 – tych Krzysiek grał zawodniczo jako junior, potem jako senior w drużynie III ligi. Po zakończeniu kariery grał w lidze amatorskiej w drużynie mieszanej o nazwie „Czwartki”.

W którymś momencie okazało się, że łączy Was idea siatkarska, Pan był trenerem drużyny żeńskiej, Krzysztof jednym z prezesów Dalinu i wiceprezesem sekcji siatkówki?

Tak. Kiedy zespół przeżywał okres swojej największej świetności i kiedy graliśmy w LSK Krzysiek Murzyn pełnił rolę wiceprezesa sekcji siatkówki do spraw organizacyjnych, był też inicjatorem i sponsorem wraz z Jerzym Kasperczykiem i Jarosławem Koskiem, stworzenia drużyny, która z szeregow III ligi pod moim okiem w przeciągu pięciu lat od 1999 do 2004 awansowała do najwyższej klasy rozgrywkowej. Grała tam przez dwa sezony z bardzo dobrym skutkiem.

Jak wspomina Pan Krzysztofa z tamtego czasu?

Jako oddanego działacza, który wiele czasu poświęcał siatkówce i który zawsze gotowy był do pracy na rzecz siatkówki. Był człowiekiem, dla którego nie było spraw nie do załatwienia, dzięki jego pracy drużyna mogła funkcjonować w warunkach odpowiadających najwyższej kategorii rozgrywek. Równocześnie Krzysiek działał w Małopolskim Związku Piłki Siatkowej, przekazując swoje doświadczenie.

Kiedy myślenicka siatkówka znalazła się w dołku to właśnie Krzysiek Murzyn stał się tym człowiekiem, który dał hasło do jej odrodzenia?

Z jego inicjatywy w 2014 roku powstało Stowarzyszenie Miłośników Siatkówki Dalin Myślenice, którego Krzysiek został prezesem. Zawsze był motorem działań, organizował treningi, zabiegał o sponсорów, sam był sponsorem. Nie mógł żyć bez siatkówki. SMS Dalin Myślenice to jego dziecko. Równolegle pomagał w organizacji rozgrywek LAS-u (Liga Amatorska Siatkówki).

Krzysztof Murzyn (zdjęcie obok), myślenicki działacz siatkówki, w pierwszą rocznicę śmierci doczekał się memoriału swojego imienia. To hołd złożony przez przyjaciół Krzyska człowiekowi bez reszty oddanemu siatkówce, człowiekowi który z myślenicką siatkówką był nieomal od dzieciństwa, najpierw grając, potem pełniąc rozmaite funkcje w zarządzie klubu i sekcji siatkarskiej. Krzysiek Murzyn był z drużyną siatkarską na dobre i na złe, w czasie największej prosperity, kiedy grała ona w LSK oraz w momentach trudnych, kiedy wydawało się, że siatkówkę w Myślenicach czeka zagłada. To on był inicjatorem powołania do życia Stowarzyszenia Miłośników Siatkówki, pod auspicjami którego drużyna bierze dzisiaj udział w rozgrywkach ligowych.

Krzysia Murzyna wspomina w rozmowie z „Sednem” Jerzy Bicz, trener ikona, człowiek którego z Murzy-nem łączyły nie tylko sprawy związane z siatkówką, ale także wielka przyjaźń.

foto: maciej hołuj



studia techniczne. Był duszą towarzystwa na każdej imprezie, w której brał udział. Wspaniale wychowywał swoje dzieci w duchu miłości, szacunku i tolerancji dla drugiego człowieka. A wszystko co osiągnął i kim był zawdzięczał swojej żonie Dorocie, która wspierała go w każdym działaniu.

W ostatnich latach swojego życia Krzysztof wskrzesił w Myślenicach siatkówkę plażową?

Boiska do gry w plażówkę na Zarabiu to jego dzieło. BMW Krzyska zawsze tonęło w piasku, bo Krzysiek zajmował się wszystkim co dotyczyło rozgrywek. Przewoził swoim samochodem sprzęt, przechowywał go w swoim garażu. Jeśli ktoś chciał znaleźć Krzysztofa mógł być pewien, że spotka go na Zarabiu przy boiskach do plażówki. Kiedy był już chory i przebywał w szpitalu dzwonił stamtąd do nas prosząc, aby ktoś zastąpił go w obowiązkach związanych z zawodami czy turniejami. Z inicjatywy Krzysztofa na boiskach plażowych na Zarabiu rozgrywane były mistrzostwa na szczeblu ogólnopolskim i wojewódzkim w kategoriach młodzieżowych. Był siłą napędową rozgrywek amatorskich, tzw. letniego Grand Prix w różnych kategoriach wiekowych i stworzonych przez siebie grach mieszanych. Pomagaliśmy mu w tym dziele, wraz z zawodnikami i działaczami wspomnianego wcześniej LAS-u. Przy plażówce

wo – sportowej, włączyli się wiceprezes SMS-u Marek Bała, ja oraz kadra trenerów, zawodników i działaczy LAS-u. W turnieju uczestniczyły osiem drużyn, cztery w kategorii młodzieżowej i cztery w kategorii kadetek oraz osiem amatorskich zespołów mieszanych. Ideą Krzyska było zarażenie siatkówką jak największej liczby dzieci i młodzieży. Poruszał się słuszną drogą odbudowy potęgi myślenickiej siatkówki poprzez wyławianie talentów z jak najszerzego grona młodych adeptów tej dyscypliny sportu.

Jak udał się memoriał?

Była to wspaniała impreza, która zgromadziła wszystkich tych, którzy zawsze pamiętają jak wielką rolę odegrał Krzysiek w myślenickim sporcie, szczególnie w siatkówce. Obecna była rodzina Krzyska, żona Dorota i dzieci. Odbył się mecz pokazowy, w którym na parkiecie pojawiły się siatkarki z obecnej drużyny seniorskiej Dalinu, drużyny składającej się z byłych zawodniczek Dalinu i drużyny amatorskiej. Wierzę w to, że Krzysiek czuwał nad nami i że uśmiechał się do nas, tam z góry. Chcę podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do organizacji memoriału: UMiG w Myślenicach, Jerzemu Kasperczykowi i firmie Blachotrapez, a także uczestnikom tej imprezy. Zapraszam na memoriał w roku przyszłym.

(MH)

TENISIE ZIEMNY TY MÓJ

maciej hołuj

KOLEJNY SEZON W MYŚLENICKIM TENISIE ZIEMNYM DOBIEGŁ KOŃCA. W PRAWDZIE JESIENNA AURA WCIAŻ JESZCZE POZWALA NA TO, ABY OD CZASU DO CZASU ROZegrać mecz na kortach przy ulicy Mostowej, to jednak miłośnicy tej gry muszą liczyć się z tym, że chcąc przedłużyć sezon będą zmuszeni do podróży. Najbliższa możliwość gry w tenisa ziemnego pod dachem, a więc bez oglądania się na kaprysy aury, znajduje się bowiem w Krakowie. W myślenicach wciąż jej nie ma.

Tenis nie jest już dzisiaj elitarną dyscypliną sportu, jak miało to miejsce jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu. Dostępność sprzętu i placu gry jest obecnie daleko lepsza niż kiedyś. Na terenie powiatu myślenickiego da się wyróżnić trzy ośrodki, w których uprawiany jest tenis ziemny. To: Myślenice, Siepraw i Dobczyce. We wszystkich tych ośrodkach pomocą trenerską i wiedzą na temat tenisa dzieli się ten sam człowiek: Grzegorz Kosek, zawodnik, trener, instruktor, animator i pasjonat tej pięknej gry. Spod ręki Grzegorza wyszło już wielu utalentowanych tenisistów, wielu podniosło poziom gry i nabyło nowe umiejętności. Poprosiliśmy eksperta o to, aby dokonał podsumowania sezonu tenisowego w kontekście tego co działo się na kortach wymienionych wcześniej ośrodków tenisowych.

- Niewątpliwie najstarszym ośrodkiem tenisowym z trzech wymienionych są Myślenice. Niestety brakuje nam świeżej krwi. Grający w tenisa w Myślenicach to w przeważającej większości od lat ci sami ludzie – mówi Kosek. - Jeśli powiem, że są zawodnicy, którzy wygrywali Grand Prix Myślenic 30 lat temu i wygrywają je dzisiaj, to mało kto w to uwierzy. Starzejemy się! Niestety dotyczy to także działaczy, sympatyków i wszystkich tych, którzy kochają tenis. Zaważalny jest brak świeżości, mały dopływ nowych graczy, zwłaszcza dzieci. Myślenicki ognisko TKKF „Uklejna”, które od dziesięć lat przy wsparciu finansowym ze strony gminy Myślenice bardzo dba o tenisa, jest w stanie zapewnić tylko organizację cyklicznych imprez tenisowych skierowanych przede wszystkim do zaawansowanych graczy.

Główną bolączką tenisa ziemnego w Myślenicach jest brak pracy z dziećmi i uzdolnioną młodzieżą. - Zarówno w Dobczycach, jak i w Sieprawiu, gdzie baza tenisowa jest, przynajmniej na razie, znacznie skromniejsza niż w Myślenicach, praca z dziećmi i młodzieżą wygląda daleko lepiej. Lokalne władze samorządowe zaufały i wspierają poczynania popularyzatorów tenisa. W Dobczycach jest to Stowarzyszenie „Top spin”, w Sieprawiu Stowarzyszenie „Rakieta”. Hale sportowe w Dobczycach i Sieprawiu przystosowane są do gry w tenisa. Chcieliśmy wzorem doboczycko - sieprawskim przystosować do tenisa jedną z hal myślenickich, ale tenis przegrał w niej z komercją. Także cena – 75 złotych za godzinę – była za wysoka nawet w stosunku do krakow-

skich realiów. Perspektywy myślenickiego tenisa bez współpracy na linii: klub - samorząd - szkoły są raczej marne. Niestety nie widać na horyzoncie działań ze strony samorządu lokalnego. Obietnica zadaszenia kortów jeszcze w obecnej kadencji złożona przez odchodzącego burmistrza miasta właśnie się przeterminowała. Chcąc grać w zimie myśleniczanie muszą jechać się do: Krakowa, Kryspinowa, Rudawy czy Giebułtowa. Absolutnie uważam, że Myślenice powinny dysponować kortami krytymi. Taka jest bieżąca potrzeba, poza tym uważam, że miasto stać na taki obiekt, który nie byłby tylko kaprysem

Tenis ziemny jest bardzo popularną dyscypliną sportu. W Myślenicach uprawianą od ponad 30 lat. Bywały lata, że korty tenisowe przy Mostowej pękały w szwach, a rezerwacja w ten sam dzień placu gry graniczyła z cudem. Dzisiaj w tenisa gra się nie tylko w Myślenicach. Także w Sieprawiu i w Dobczycach. O opinię na temat kondycji tenisa w naszym powiecie poprosiliśmy Grzegorza Koska, który na tej dyscyplinie sportu zna się jak mało kto, jest bowiem trenerem tenisa PZT, PTR (Professional Tennis Registry), GPTCA (Global Professional Tennis Coach Association), menedżerem imprez sportowych i nauczycielem WF-u i prowadzi zajęcia z tenisa w trzech wymienionych ośrodkach.

myślenickich tenisistów.

Zdaniem Grzegorza Koska w Sieprawiu i w Dobczycach postawiono na tenis w taki sposób, w jaki powinno się to robić. Praca z dziećmi i młodzieżą prowadzona jest wzorowo. W miesiącach zimowych istnieje możliwość gry pod dachem. - W Dobczycach niedługo powstanie kompleks sportowy z trze-

Zarówno w Dobczycach, jak i w Sieprawiu, gdzie baza tenisowa jest, przynajmniej na razie, znacznie skromniejsza niż w Myślenicach, praca z dziećmi i młodzieżą wygląda daleko lepiej. Lokalne władze samorządowe zaufały i wspierają poczynania popularyzatorów tenisa - GRZEGORZ KOSEK

ma kortami tenisowymi. To naturalna konsekwencja tego, że tenis w Dobczycach rozwija się dynamicznie i prawidłowo. Biorąc pod uwagę fakt, że dzieci mają wiele alternatywnych zajęć, jak choćby sekcję gimnastyki sportowej, piłki nożnej i inne, to tenis jest dyscypliną bardzo popularną. Wciąż gra w niego coraz więcej dzieci.

Co musiałoby się stać, aby sytuacja myślenickiego tenisa uległa widocznej poprawie? - Przede wszystkim powinien zostać powołany do życia klub teniso-

Czy myślenickie korty przy Mostowej doczekają się zadaszenia? Póki co na deszcz dobry jest ... parasol. Na naszym zdjęciu Grzegorz Kosek.

foto: maciej hołuj



wy zrzeszający i popularyzujący tenis wśród dzieci, ale i wśród dorosłych – wymienia Grzegorz Kosek. - Po drugie powinna pojawić się całosezonowa oferta gry w postaci obcięwanych od dawną przez gminę zadaszeń kortów przy Mostowej, po trzecie obiekt ten powinien zostać zmodernizowany, dwa korty liczą sobie już dziesięć lat, a ich nawierzchnie

pozostawiają wiele do życzenia. Wreszcie po czwarte zmienić się musi podejście do tenisa, który jest sportem dla wszystkich, dla ludzi w różnym wieku, a nie tylko dla określonej grupy zapaleńców, jak pewnie większość myśli. Jeśli nie zajdą wspomniane przez mnie zmiany należy spodziewać się sytuacji, w której grający dzisiaj w tenisa przeminą bezpowrotnie nie pozostawiając po sobie następców, a obiekt tenisowy będący do tej pory chlubą i wizytówką Zarabia po prostu upadnie.

OPAKOWANIA

KATALOGI

ULOTKI, ETYKIETY

DRUKARNIA GRAFIPACK

biuro@grafipack.pl
32-400 Myślenice
ul. Słoneczna 3b

12 272 08 91
509 193 793
www.grafipack.pl

**SZEROKI WYBÓR
MASZYN DO LASU
I OGRODU**

SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12 274 00 04, www.moto-mleczeck.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

PIEKARCZYK ZADUSZKOWO

DOBCZYCKI KAT PODNOSI POPRZECZKĘ. Z ROKU NA ROK DOBCZYCKIE ZADUSZKI MUZYCZNE ORGANIZOWANE PRZEZ TO STOWARZYSZENIE PRZYNOSZĄ ZE SOBĄ CORAZ CIEKAWSZYCH WYKONAWCÓW I CORAZ WIĘKSZE EMOCJE MUZYCZNE.

Po genialnym występie sprzed roku „Nocnej zmiany bluesa” w tym roku Zaduszki gościły Marka Piekarczyka, legendarnego solistę nieistniejącego już dzisiaj zespołu „TSA”, muzyka, aktora, kompozytora i autora tekstów, nade wszystko zaś wspaniałego wokalistę, który mimo swoich 67 lat wciąż dysponuje rewelacyjnym głosem. Piekarczykowi towarzyszyli dwaj muzycy: Tadeusz Aprijas (gitara akustyczna) oraz Jacek Borowiecki (instrument perkusyjny). Podobno mieliście tutaj wspaniałego burmistrza, słyszałem o nim, to w budynku nazwanym jego imieniem znajdujemy się teraz – powiedział Piekarczyk zanim wykonał pierwszy utwór zaś sala nagrodziła te słowa gromkimi brawami. Istotnie. Koncert miał miejsce w sali widowiskowej Regionalnego Centrum Oświatowo Sportowego im. Burmistrza Marcina Pawlaka. Dodajmy od razu, że wypełnionej po brzegi, do ostatniego niemal miejsca.

Kiedy zapytaliśmy Marka Piekarczyka na godzinę przed koncertem jakie utwory dobrał na zaduszkowe granie, odpowiedział: - Na hasło Zaduszki mogłem zareagować tylko w jeden sposób. Dobrałem utwory ludzi, którzy odeszli już od nas. Te piosenki wciąż jednak żyją, wciąż grają nam w sercach. To „kawałki” między innymi Krzysia Klenczono, Tadeusza Nalepy, Michaja Burano i Czesława Niemena, który jest zresztą moim wielkim mistrzem. Wykonam też kilka własnych kompozycji, w tym legendarny utwór „51”.

Pytany o swoją muzyczną przeszłość artysta mówił: - Niektórzy twierdzą, że TSA był pierwszym zespołem heavy metalowym w Polsce. Nie szufladkowałbym tej formacji w ten sposób. Natomiast był to na pewno najlepiej brzmiący w swoim czasie zespół polski. Pytany o to od jak dawna nosi długie włosy, bez których trudno sobie wyobrazić jego wizerunek, odpowiedział: - Od 1968 roku, kiedy to wojska radzieckie i polskie interweniowały w Czechosłowacji, a ja jako syn oficera wojska polskiego wierzący w czystość tej formacji zatamatem się. Długie



foto: maciej holuj

MAREK PIEKARCZYK - urodzony 13 lipca 1951 roku w Poznaniu. Polski wokalista i autor tekstów, okazjonalnie aktor, a także osobowość telewizyjna. Znany z występów w zespole muzyki rockowej TSA, którego był członkiem, z przerwami od 1981 do 2018 roku. W latach 1990 – 1991 członek formacji Balls' Power. Prowadził także solową działalność artystyczną. Jest wegetarianinem. Karierę muzyczną rozpoczynał w 1969 roku. Występował w zespołach: Biała 21. i Sektor A. Na początku lat 80. dołączył do grupy TSA, którego został wokalistą. Zespół zdobywał coraz większy rozgłos, w 1982 zaczął wydawać płyty długogrające, a jego utwory okupowały czołowe miejsca na listach przebojów. Grupa została uznana za prekursora heavy metalu w Polsce. Wraz z zespołem Piekarczyk wystąpił na ok. 1000 koncertach w Polsce, USA, Kanadzie, Belgii, Holandii, Czechosłowacji, Rosji, Francji, Finlandii, Litwie, Białorusi, Ukrainie i Niemczech. W latach 2013 - 2014 zasiadał w jury programu TVP2 The Voice of Poland - (za Wikipedią).

**OTWARTE
7 DNI W TYG.
w godz.
8:00 - 18:00!!!**

Cukiernia Jan Dziadkiewicz
1957 - 2017

ul. Niepodległości 6
32-400 Myślenice
tel.: 609 827 162

GRZYBEK

**RESTAURACJA
WESEŁA
PRZYJĘCIA**

STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

**NABÓR DZIEWCZĄT DO SEKCJI
PIŁKI NOŻNEJ-RESPEKT MYŚLENICE**

**ZAPRASZAMY WSZYSTKIE
DZIEWCZĘTA DO PRZEŻYCIA
WSPANIAŁEJ PRZYGODY!!! :)**

**Rywalizacja
Energia
Spokój
Pokora
Emocje
Klasa
Tolerancja**

**ROZPOCZYNAMY NABÓR DO ZESPOŁU
PIŁKI NOŻNEJ KOBIEC
RESPEKT MYŚLENICE!!!**

**CAŁKOWICIE
ZA
DARMO!!!**

Kontakt:
MAGDALENA:
665 240 800
JAN:
601 862 514

**PRZYJDŹ I SPRÓBUJ SWOICH SIŁ!!!
GWARANTOWANA ŚWIETNA ZABAWA
ORAZ SZEROKI ROZWÓJ SPORTOWY!!!**

Zgłoś się I TY!!! :)

REKLAMA W SEDNIE
sednomyslenice@interia.pl

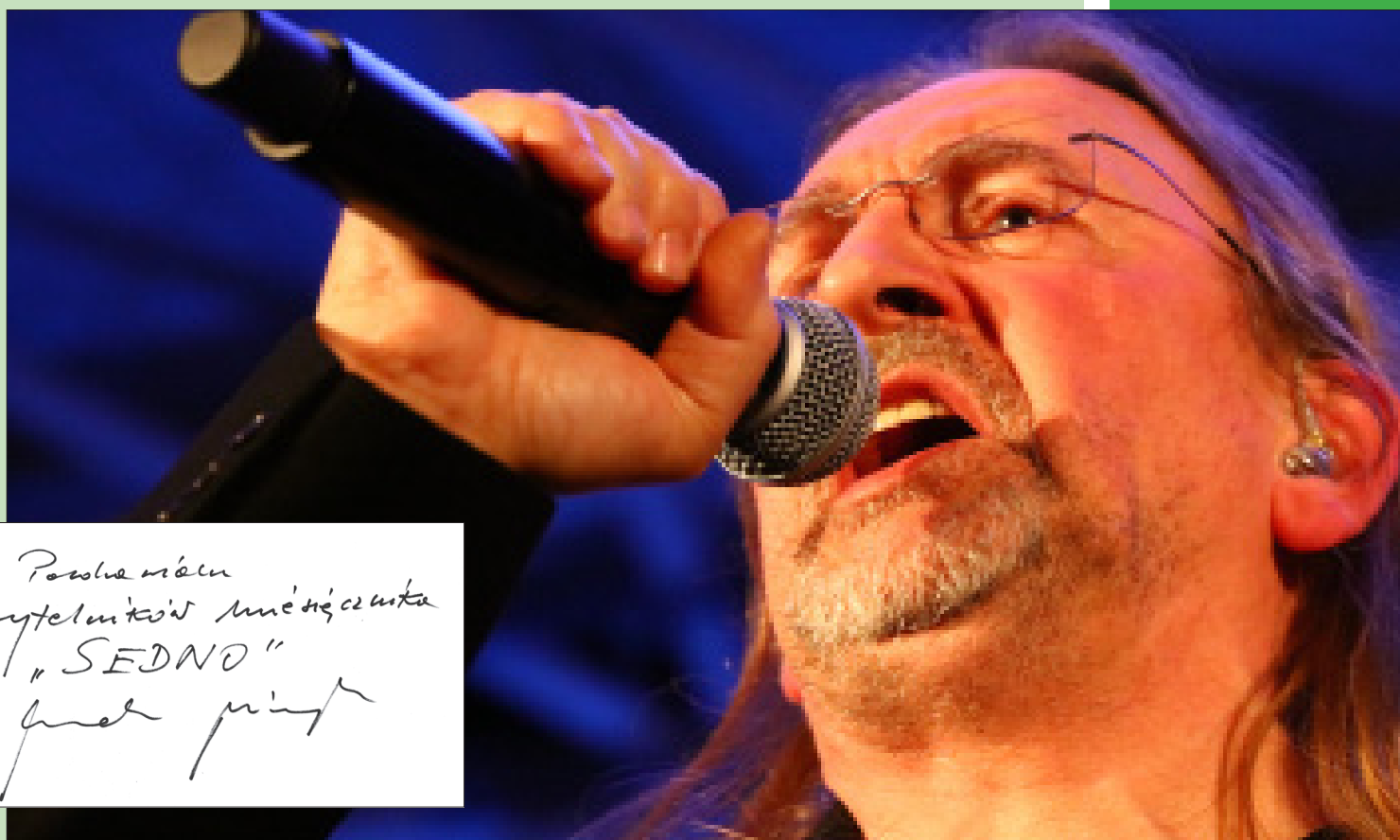


foto: maciej hołuj

Posłuchajcie
Anielski i miłośnicy
"SEDNO"
- pod prąd

Marek Piekarczyk wystąpił w Dobczycach po raz pierwszy. - *Nie mieliśmy okazji pospacerować po mieście i zobaczyć jak wygląda, wprost z samochodu udaliśmy się na koncert. Obiecuję jednak, że kiedyś tu jeszcze wrócimy i na spokojnie ... wypijemy kawę.*

(MH)



reklama

www.demot.p



MICHAŁ
ULMAŃSKI
FOTOGRAFIA
www.muf.com.pl tel. 501738187



NA HASŁO "SEDNO" 10 % ZNIŻKI !!!



dynamica.p



SEAT DYNAMICA DEALER ROKU SEAT 2017

SEDNO: KOŚCIÓŁ PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W BYSINIE WZBOGAĆ SIĘ O PIĘKNY DAR – RELIKWIE ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II. CZY MOŻE KSIĄDZ WYJAŚNIĆ NASZYM CZYTELNIKOM CO ZNAJDUJE SIĘ W POZŁACANYM RELIKWIARZU?

KSIĄDZ SŁAWOMIR KOWALSKI: Jest to specjalnie zabezpieczona kropla krwi św. Jana Pawła II na materiale.

Czy relikwie można wyjąć z relikwiarza?

Tak. Sam relikwiarz jest rozbieralny, relikwia natomiast znajduje się w szklanej kapsułce, której nie da się rozmontować.

Czy ksiądz posiada wiedzę w jaki sposób i w którym momencie życia Jana Pawła II pobrana została krew, która dzisiaj jest relikwią?

Nie posiadam precyzyjnej wiedzy na ten temat.

Jak doszło do tego, że relikwie Świętego Jana Pawła II znalazły się w kościele w Bysinie?

Inspiracją sprowadzenia relikwii do kościoła w Bysinie to pomysł mojego poprzednika, księdza kanonika Jana Borzęckiego. Wspólnie poprosiliśmy o przyznanie nam relikwii Kardynała Stanisława Dziwisza, dysponenta relikwii św. Jana Pawła II.

Podobno już podczas pierwszego spotkania z Kardynałem, miał on wyrazić ustną zgodę na przyznanie relikwii kościołowi w Bysinie?

Tak. Byliśmy bardzo mile zaskoczeni tą decyzją Kardynała. To także podczas tego spotkania ustalony został pierwotny termin uroczystości przekazania relikwii przez Kardynała naszej parafii. Miała odbyć się w czerwcu tego roku, ale Ksiądz Kardynał przełożył ją na październik. W ramach rekompensaty za tę zwłokę Eminencja obiecał udzielić sakramentu bierzmowania naszej młodzieży podczas uroczystej mszy świętej, w czasie której relikwie przekazane zostały do naszego kościoła.

I słowa dotrzymał?

Tak. Sakrament bierzmowania z rąk Kardynała przyjął 39 młodych parafian. Byli to uczniowie klasy ósmej oraz klas trzecich gimnazjum.

Relikwie Świętego Jana Pawła II nie są pierwszymi, w posiadaniu jakich znajduje się parafia w Bysinie?

W kościele parafialnym znajduje się specjalny ołtarz relikwii umieszczony w ołtarzu bocznym. Chcemy docelowo, aby znalazły się w nim cztery relikwie. Dwie już są. To przekazane nam właśnie przez Kardynała Dziwisza relikwie Jana Pawła II oraz relikwie Świętej Małgorzaty Marii Alacoque. Zamysł jest taki, aby w naszym kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa znalazły się relikwie osób związanych z kultem Serca Pana Jezusa. Plany zakładają pozyskanie relikwii m.in. św. biskupa Józefa Sebastiana Pelczarą, krzewiciela nabożeństwa do



KSIĄDZ MIROŚLAW KOWALSKI:

RELIKWIE TO BLISKOŚĆ CZŁOWIEKA ŚWIĘTEGO

foto: maciej holuj



KS. MIROŚLAW KOWALSKI – urodzony w Bochni, zamieszkały w Szarowie. Wyświęcony na kapłana w 1993 roku. Pracował w parafiach w: Skawinie (wikariusz), Nowej Hucie (Arka Pana), Nowym Targu, Makowie Podhalańskim, Trzebinii i Myślenicach. 29 czerwca 2016 roku został proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bysinie. Pełni rolę wizytatora katechetycznego w parafiach. Założyciel grupy teatralnej „Misterium”.



Stanisław Kardynał Dziwisz
Em. świątobliwy Metropolita Krakowski

Stanislaus Cardinalis Dziwisz
Dei et Apostolicæ Sedis gratia
Archiepiscopus Emeritus Metropolitæ Cracoviensis

Salutem et Pastoralem Benedictionem.

Præsentibus ostensam Nobis particulam

ex sanguine Sancti Joannis Pauli PP. II

in capsula collocatam examine facto authenticam declaramus
eisque ubique locorum fidelium venerationi exponi posse edicimus.

In quorum fidem etc.



Stanisław kardynał Dziwisz
Stanislaus Card. Dziwisz

Cracoviae, die 27.04.2017 a.

foto: maciej holuj

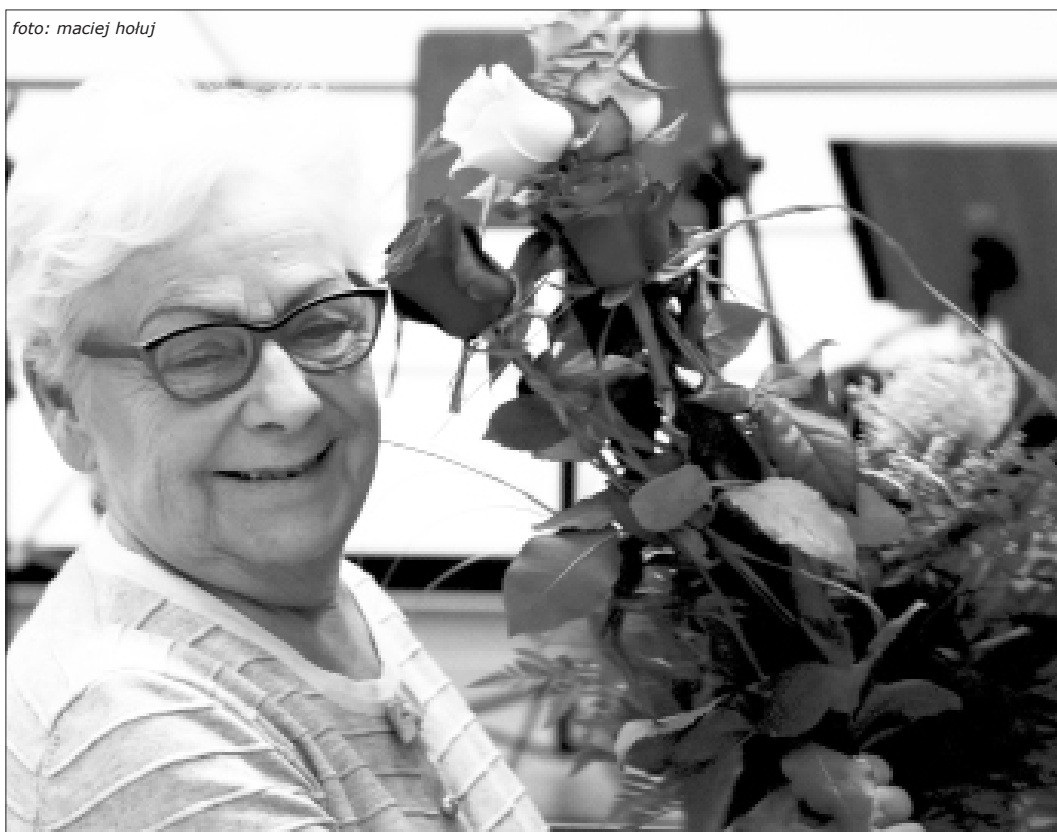


PASJONACI SĄ WŚRÓD NAS. JEST ICH WIELE. W TEN CZY W INNY SPOSÓB REALIZUJĄ SVOJE PASJE ZARAŻAJĄC NIMI OTOCZENIE. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH, GRUP NIEFORMALNYCH CZY INSTYTUCJI, KTÓRYCH LIDERAMI NIE RZADKO BYWAJĄ WŁAŚNIE PASJONACI, JEST DZISIAJ CORAZ BARDZIEJ ZAUWAŻALNA I DOCENIANA. PRZY TYM ROZWIJA SIĘ DYNAMICZNIE Z POŻYTKIEM DLA LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI.

Bez tej działalności nie byłoby wielu wspaniałych imprez, pomysłów i realizacji. A tak są. Dlatego należy je wspierać, o czym powinny pamiętać zwłaszcza władze samorządowe.

Od dwóch lat działalność organizacji pozarządowych wspiera lokalnie projekt pod nazwą Kalejdoskop Partnerstwa. To projekt partnerski grup, organizacji i instytucji działających w różnych sferach pożytku publicznego na terenie dwóch gmin: Myślenice i Dobczyce. Projekt wspierany jest ze środków Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności zaś realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Na terenie obu wspomnianych gmin realizują: go: myślenicka Fundacja ARTS, Miejska Biblioteka Publiczna w Dobczycach, Myślenickie Towarzystwo Kultury, a w tym roku także dobczyckie Stowarzyszenie

foto: maciej holuj



Krystyna Zajac

cach, animatorki akcji „Chodźmy razem do kina”. - *Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że zawsze dużo mówię, ale w tej chwili mnie замуrowało* – powiedziała laureatka w chwilę po ogłoszeniu werdyktu przez przewodniczącą konkursowej kapituły Ewelinę Mielecką Stankiewicz. - *Najbardziej cieszę się z tego, że w wiele działań na terenie Dobczyc włączają się młodzi ludzie.* Krystyna Zajac pozostawiła w pobitym polu dziesięciu innych kandydatów – pasjonatów, fotografów, animatorów kultury i ... cukiernika.

Muzycznie galę uświetnili: Andrzej Horabik grający na nykelharfie, członkowie Sekcji Wokalnej MGOKiS oraz dynamiczna kapela Tomka Pawlaka. (MH)



PASJONACI NAGRODZENI

KAT (Kreatywni Aktywni Twórczy) oraz MOKiS. Liderami projektu są m.in.: Agnieszka Wargowska – Dudek, Paweł Piwowarczyk, Anna Kapusta, Piotr Szewczyk i Anna Stożek.

Gala podsumowująca tegoroczną edycję projektu odbyła się w gościnnych progach Regionalnego Centrum Oświatowo – Sportowego im. Burmistrza Marcina Pawlaka w Dobczycach. Zaprezentowano cztery grupy uczestniczące w projekcie, które otrzymały środki na realizację swoich pomysłów (po trzy tysiące złotych) oraz wręczono czek zwycięzcy konkursu na fundusz stypendialny „Kalejdoskopu Pasjonatów” (także w kwocie 3 tysięcy złotych).

Owe cztery grupy uczestniczące w projekcie to: Rada Społeczna Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dobczycach (projekt „Mozaika z książką w tle”), Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Gminy Myślenice (organizacja pikniku integracyjnego), LAS – Liga Amatorska Siatkówki działająca w My-

ślenicach (Międzypokoleniowy Turniej Siatkówki) oraz Stowarzyszenie Sympatyków i Absolwentów Zespołu Szkół w Dobczycach (projekt „Kino w dobrym klimacie” realizowany przy współpracy z: UGiM Dobczyce, MGOKiS-em i oddziałem PTTK w Dobczycach). Poproszony o zabranie głosu burmistrz Dobczyc Paweł Machnicki powiedział: *Kiedyś czerpaliśmy inspirację z rywalizacji z Myślenicami, dzisiaj czerpiemy ją z partnerstwa, to piękna przemiana, tak trzymać. Partnerstwo jest tym na czym powinno nam bardzo zależeć.*

Czek przyznawany w ramach „Kalejdoskopu Pasjonatów” osobie, która wykazała się największą aktywnością w szerzeniu i zarażaniu ludzi swoją pasją trafił z rąk Stanisława Bisztygi (*Nie ma nic piękniejszego, jak wspomagać utalentowanych*), byłego senatora RP, jednego ze sponsorów wydarzenia, do Krystyny Zajac, wolontariuszki w dobczyckiej Miejskiej Bibliotece Publicznej, uczestniczki Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Dobczy-



foto: maciej holuj

foto: maciej holuj

SEDNO
patronuje

TRZY DNI MUZYKOWANIA W RCOS-ie

Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kameralistów oraz Szkoła Muzyczna I stopnia w Dobczycach zapraszają na IV Dni Muzykowania Zespołowego i Rodzinnego. Impreza odbywać się będzie w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Regionalne Centrum Oświatowo – Sportowe im. Burmistrza Marcina Pawlaka gościć będzie uczestników imprezy przez trzy listopadowe dni. 15 listopada odbędzie się Ogólnopolski Festiwal Zespołów Rytmicznych, 16 listopada Ogólnopolska Konferencja Naukowa zaś 17 listopada Festiwal Rodzinnych Zespołów Kameralnych. W ramach imprezy zaprezentowany zostanie utwór Konrada Ligasa „Jazzowa Suita Patriotyczna”. Na naszym zdjęciu Festiwal Rodzinnych Zespołów Kameralnych - edycja 2017. (RED.)

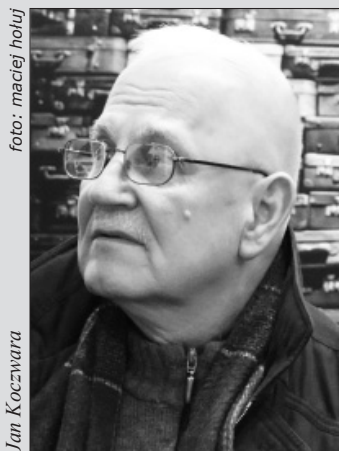


foto: maciej holuj

Jan Koczwara



Andrzej Słonina

OBAJ ZASKOCZENI

Dwóch znamienitych animatorów kultury z regionu myślenickiego: Andrzej Słonina z Bogdanówki, miłośnik i twórca sztuki ludowej oraz Jan Koczwara z Myślenic, były, wieloletni dyrektor MOK zostali laureatami prestiżowych nagród. Jan Koczwara otrzymał pierwszą nagrodę w organizowanym przez nowotarski Miejski Ośrodek Kultury 42. Konkursie Amatorskiej Twórczości Plastycznej „Polskie kwiaty” za kolaż zatytułowany „W środku nocy o północy” (kategoria nieprofesjonalna) natomiast Andrzej Słonina przyznawaną przez Zarząd Województwa Małopolskiego nagrodę im. Romana Reinfussa. Ta prestiżowa nagroda przyznawana jest za wybitne i szczególne osiągnięcia w dziedzinie zachowania lokalnej tożsamości kulturowej w Małopolsce. Obaj panowie nie kryli zaskoczenia z wyróżnień. Jan Koczwara: *Do tej pory brałem udział w nowotarskim konkursie trzykrotnie, ale bezskutecznie. Myślałem, że mój kolaż nie będzie mieścił się w konwencji konkursu, tymczasem zdobył pierwszą nagrodę. Nie ukrywam, że mam olbrzymią satysfakcję.* Andrzej Słonina: *Czuję się zaskoczony przyznaniem nagrody. Sztukę ludową można nienawidzić lub się w niej zakochać. Powiem krótko: dziękuję Bogu, że obdarzył mnie tym drugim.*

Jan Koczwara odebrał swoją nagrodę podczas wernisażu wystawy pokonkursowej w murach nowotarskiego MOK, Andrzej Słonina podczas IV Kongresu Kultury Regionalnej w Nowym Sączu. Gratulujemy!

(MH)



foto: maciej holuj

ZACZYNALI W STODOLE

Działający na terenie Tenczyna (gmina Lubień) Zespół Regionalny „Toporzanie” obchodził jubileusz 45-lecia działalności. To zasłużony dla powiatu myślenickiego i regionu lubieńskiego zespół. Swoje święto obchodził w budynku remizy OSP w Tenczynie. Były gratulacje, podziękowania i oczywiście występ zespołu.

„Toporzanie” powołani zostali do życia przez trójkę tenczyńskich miłośników folkloru: Zofię Rapacz, Marię Łazarczyk i Franciszka Kołatka. Pierwsze próby zespołu odbywały się w ... stodole Anny Bujak, dzisiaj najstarszej, liczącej 85 lat członkini zespołu. Anna Bajak (na naszym górnym zdjęciu) mimo swojego wieku prezentuje znakomitą formę – śpiewa i tańczy na równi z resztą zespołu. „Toporzanie” prowadzeni od dwudziestu lat przez małżeństwo Barbary i Andrzeja Druzgałów to mieszanka pokoleń. Oprócz wspomnianej 85-latkki w szeregach zespołu udzielają się dorośli, młodzież i dzieci (najmłodsze z nich liczy sobie 3 latka!).

Podczas jubileuszu zespół otrzymał z rąk Barbary Dziwisz, radnej Sejmiku medal Polonia Minor – Nagrodę Województwa Małopolskiego przyznaną za wybitne osiągnięcia, w tym konkretnym przypadku na niwie popularyzacji i krzewienia kultury ludowej. Taki sam medal otrzymało małżeństwo Druzgałów. Jubileuszowy występ zespołu poprzedził biesiadę, która podobno przedłużyła się do białego rana.

(MH)



POETYCKO I FOTOGRAFICZNIE



foto: zdzisław słonina

ROZSTRZYGNĘTA ZOSTAŁA KOLEJNA EDYCJA ORGANIZOWANEGO PRZEZ GMINNY OŚRODEK KULTURY I SPORTU W TOKARNI OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU POETYCKO – FOTOGRAFICZNEGO „O KWIAT DZIEWIEĆSIŁA”. DO TEJ PORY KONKURS ROZGRYWANY BYŁ JAKO KONKURS POETYCKI OD TEGO ROKU, Z INICJATYWY DYREKTORA GOKiS BARTŁOMIEJA DYRCZA, ORGANIZATORZY POSTANOWILI WZBOGACIĆ JEGO FORMUŁĘ O KONKURS FOTOGRAFICZNY.

Pierwsze miejsce w konkursie fotograficznym zajął znany naszym Czytelnikom Zdzisław Słonina, rzeźbiarz i malarz na szkle rodem z Bogdanówki. Jego fotografia zatytułowana „Orka wołem” (patrz obok) najbardziej podobą się konkurso- wemu jury. Drugie miejsce przyznano Małgorzacie Piechatzek z Górek zaś trzecie Markowi Metelice z Tenczyna. W konkursie poetyckim zwyciężył wiersz Elżbiety Galoch z Turka. Wśród wierszy wyróżnionych drukiem w towarzyszącym konkursowi almanachowi znalazły się utwory naszych redakcyjnych koleżanek: Antoniny Sebesty i Agnieszki Zięby.

Zapytany o poziom konkursu dyrektor tokarskiego GOKiS Bartłomiej Dyrzc powiedział „Sednu”: *Nie podejmuję się oceniać poezji, ale według przewodniczącego jury Kazimierza Burnata w tym roku poziom był dużo wyższy, niż do tej pory. Po raz pierwszy organizowaliśmy dodatkowo konkurs fotograficzny pod tą samą nazwą „O kwiat dziewięćsiła”. Jego celem było propagowanie sztuki fotografii pokazującej piękno pejzażu wiejskiego, bogactwo świata roślinnego i dorobek kulturalny, pracę na roli oraz architektoniczny obraz polskiej wsi.*

W konkursowe szranki stanęli poeci i fotograficy z różnych stron kraju. Patronatem honorowym imprezę objął wójt gminy Tokarnia Władysław Piaściak.

(RED.)

KIEDY EKIPA RATUNKOWA ODNALAZŁA ŻYDOWSKIEGO ROBINSONA NA BEZLUDNEJ WYSPIE, OKAZAŁO SIĘ, ŻE TEN ZBUDOWAŁ NA NIEJ TRZY RÓŻNE SYNAGOGI. – *PO CO CI BYŁY TRZY MIEJSCA MODLITWY?* – ZAPYTAŁ GO JAKIŚ DZIENNIKARZ PODCZAS PIERWSZEJ KONFERENCJI PRASOWEJ. – *TO PRZECIEŻ OCZYWISTE* – ODPOWIEDZIAŁ ROZBITEK – *W JEDNEJ SIĘ MODLIŁEM, A DO DRUGIEJ NIGDY NIE CHODZIŁEM.* – *NO, A TRZECIA?* – NAGABYWALI GO INNI. – *TRZECIA? O TRZECIEJ NAWET NIE WSPOMINAJCIE, TRZECIA TO BYŁA TA, W KTÓREJ MOJA NOGA NIGDY NIE POSTAŁA!*

Wbrew temu, co sugeruje ten żart, żydowski rozbitek nie zbudowałby na wyspie synagogi, z tej prostej przyczyny, że do większości nabożeństw, potrzebowałby co najmniej dziewięciu innych żydowskich rozbitek. Bez Minianu (w tradycji ortodoksyjnej dziesięciu mężczyzn, w reformowanej, osób), nie mógłby ani odmawiać kadiszu za zmarłych, ani czytać ze zwoju Tory, zakładając, że jakiś uratowałby się cudem z wypadku i do tego w stanie absolutnie nienaruszonym, gdyż nawet jedna rozmazana litera czyni cały zwój niekoszernym.

Żyd może modlić się wszędzie i do kontaktu z Najwyższym nie potrzebuje żadnego specjalnego miejsca. Plaża nad morzem byłaby więc dla Robinsona wystarczająco dobra, by odprawić Szachrit, Minchę czy Maariw (poranną, popołudniową, wieczorną modlitwę). Jedynym prawdziwie świętym miejscem dla Żydów była Świątynia Jerozolimska, po jej utracie „świętość” zachowała się jedynie w słowach Tory i wraz z nimi wyruszyła na wieczną tułaczkę. Od tamtego czasu wszystkie budowane przez Żydów synagogi, to po prostu praktyczne miejsca spotkań i modlitw, w których łatwiej niż w domu przechowywać z należytą pieczę zwoje Tory i pomieścić większe grupy ludzi. Niewielkie społeczności żydowskie, których nie stać na zbudowanie i utrzymywanie synagogi, często modliły się i modlą w szkołach, prywatnych domach, a nawet na zapleczech sklepów.

Ów brak „specjalnego statusu” synagog jest zauważalny podczas porównania z kościołami czy meczetami. Chociaż we wszystkich tych miejscach zbierają się wierni, aby wspólnie oddawać cześć Bogu, to jednak Żyd nie odczuwa zaraz za drzwiami wejściowymi tej wszechogarniającej atmosfery „świętego przybytku”, jaką odczuwa Chreścianin czy Muzułmanin. Musi na nią poczekać. Łatwiej to zauważyć w ortodoksyjnych synagogach, gdzie podczas nabożeństw wierni wchodzą i wychodzą, a dzieci biegają pomiędzy rodzicami przez większość czasu. Społeczności reformowane mają tendencję do zjawiania się na początku nabożeństwa i pozostawania razem aż do jego zakończenia.

Momentem „specjalnym” żydowskiego nabożeństwa jest moment otwarcia Arki, czyli „świętej szafy” (Aron haKodesz). Wyjęcie zwoju Tory, zaprowadzenie go do Bimy, czyli stołu, z którego będą odczytane przewidziane na dany dzień wersety, śpiewane podczas tej procesji psalmy, a potem błogosławieństwa towarzyszące odczytywaniu kolejnych „porcji” bożego słowa i wreszcie wsłuchiwanie się w brzmienie poszczególnych słów, to elementy nabożeństwa zmieniające każdą synagogę w „święty przybytek”. Właśnie wtedy pojawia się atmosfera szczególnego uniesienia i „świętości”, na którą czeka każdy Żyd. Jednak zaraz po odprowadzeniu Tory i zamknięciu arki, wraca zwyczajność pomieszczenia, miejsca, w którym można porozmawiać, pośmiać się, a po sobotnim Szachricie nacieszyć wspólnym Kiduszem (błogosławieństwo nad winem, któremu często towarzyszy poczęstunek).

Odwiedzanie „domów modlitw” różnych grup religijnych jest częścią programu nauczania religioznawstwa w Wielkiej Brytanii. Kościoły, meczety, synagogi czy centra buddyjskie często przyjmują grupy uczniów i nauczycieli, organizując dla nich zajęcia edukacyjne. Synagoga Beth Shalom w Cambridge przyjmuje kilkadziesiąt takich grup w roku. Budynek synagogi jest bardzo nowoczesny i wielu gości opisuje go jako „pusty”. Z pewnością turyści wchodzący do starych synagog na krakowskim Kazimierzu mają inne odczucia, niemniej jednak, ilość elementów „czyniących” synagogę, zarówno kiedyś, jak i teraz, jest rzeczywiście znikoma. Mezuzah na framudze drzwi, Aron haKodesz ze zwojem Tory, Bima i Ner Tamid (wieczne światło, najczęściej mała lampka oznaczająca wieczną obecność Najwyższego) to wszystko, czego potrzeba.

Większość spośród tysięcy istniejących niegdyś w Polsce synagog już nie istnieje. Zostały zburzone, rozsypały się w proch, albo zamieniono je w sklepy, urzędy czy puby. Często słyszę, jakie to „straszne”, jaka to „profanacja”. Straszne jest to, co stało się podczas wojny i po niej z żydowską społecznością, straszne są straty, jakie poniosła polska kultura i dziedzictwo narodowe, zamiana synagogi w pub – choć bolesna i smutna – straszna nie jest. Po wyjęciu z niej zwoju Tory i oderwaniu mezuzy, synagoga staje się zwykłym budynkiem. Pub czy sklep obuwniczy nie może sprofanować „świętości”, bo już jej tam nie ma. Już ruszyła w kolejny etap wiecznej wędrówki.

DWORY (5)

Pogoda coraz bardziej jesienna, ale wytrwałych podróżników nawet ona nie powstrzyma przed wyprawą do kolejnego dworu. Tym razem w Zakliczynie. Kilka lat temu miałem okazję rozmawiać z Panem Janem Iwaszkiewiczem ostatnim właścicielem majątku, opowiedział mi historię dworu i wsi, która jest niezwykle pasjonująca, dlatego zatrzymamy się w Zakliczynie przez dwa kolejne odcinki.

Pierwszym znanym mieszkańcem i właścicielem dworu był Aleksander z Zakliczyna, którego wymienia dokument sądowy z 1305 roku. To właśnie od tej daty zaczyna się nasza historia. W ciągu lat dwór i majątek przechodziły z rąk do rąk kolejnych właścicieli. A byli to: wójt myślenicki i żupnik wielicki Hanko z Zakliczyna, bardzo bogaty i wpływowy człowiek, który wspomniany jest w dokumencie króla Kazimierza Wielkiego z roku 1365. Po wpływowym żupniku majątek przejął jego prawnuk, podobnie jak on, wójt myślenicki i żupnik wielicki, któremu na imię było Jordan (od niego zaczyna się historia możnego rodu Jordanów, którzy władali Zakliczynem, a także okolicznymi terenami przez mniej więcej 400 lat). Ród nazywał się Jordanowie z Zakliczyna. Najbardziej znanym jego przedstawicielem był Wawrzyniec Spytek Jordan, kasztelan krakowski, żyjący w latach 1518 - 1568, założyciel miasta Jordanów. W wieku XVIII dworem kolejno władali rody: Massalskich, Białobrzeskich i znanych nam już Brzezińskich, którzy zostali właścicielami prawdopodobnie na skutek dziedziczenia lub małżeństwa. Pierwotnie, stary dwór, stał w miejscu pawilonu wybudowanego przez Instytut Obróbki Skrawaniem. W roku 1870 dwór wraz z majątkiem zakupił Wiktor Kopff, ówczesny prezes sądu i senator Rzeczypospolitej Krakowskiej. Pod jego okiem obiekt przeszedł gruntowną przemianę. Bardzo zniszczone stare budynki zostały rozebrane, a w latach 1872 - 1890 powstał nowy budynek składający się z 12 pomieszczeń, kuchni wraz z zapleczem oraz budynkami typowo gospodarskimi czyli stajnią, chlewnią i stodołą. Dopełnieniem były: wozownia, mieszkania i lodownia. Budynki te nie zachowały się do dzisiejszych czasów. Cegłę niezbędną do budowy wypalano na miejscu. Na powstałym wyrobisku funkcjonował staw dworski, później zasypany. Inwestycje spowodowały znaczne zadłużenie właścicieli dlatego część majątku musiała zostać sprzedana. W posiadaniu Kopffów dwór zakliczyński pozostawał przez trzy pokolenia. Kolejni właściciele o których należy wspomnieć to, Roman Wandzel, który po trzech latach w roku 1925 sprzedał dwór Józefowi Czackiemu. W 1928 roku odkupili go Edward i Waleria z Szalayów Groele, by w 1933 dwór ponownie powrócił do rąk Józefa Czackiego. W tym samym roku budynek zostaje sprzedany Janowi Jaworskiemu, krakowskiemu adwokatowi. Po rozlicznych przejściach w roku 1934 dwór trafił w ręce Wacława i Ireny z Sokołowskich Iwaszkiewiczów. Od tego momentu zaczyna żyć nowym życiem. O rodzinie Iwaszkiewiczów oraz o losach wojennych i wojennych dworu w kolejnym odcinku.

foto: maciej holuj



BEZ PRĄDU TEŻ MOŻNA

Spektakl „Ali Baba i czterdziestu rozbójników” zagościł w sali gimnastycznej SP w Łyczance. Grupa teatralna „Płomienie kultury” założona i kierowana przez małżeństwo Ewy i Józefa Rozwadowskich dała pokaz swoich możliwości. Wspaniała, bogata scenografia, nad którą pracowano w pocie czoła przez tydzień i kolorowe, egzotyczne stroje to główne atuty spektaklu, w który zaangażowanych zostało ponad czterdziestu aktorów – amatorów, dorosłych i dzieci. Spektakl zrealizowany został w oparciu o pozyskany z programu: „Działaj lokalnie” grant i miał charakter charytatywny. Zbierano pieniądze dla Artura Chwistka i Franciszka Feliksa. Dobrej zabawy nie zmącił nawet fakt, że podczas premiery na terenie całej gminy Siepraw, a zatem także w Łyczance odcięty został prąd. (RED.)

PIOTR DURLATKA (1914-1979)

LATA SIEDEMDZIESIĄTE UBIEGŁEGO STULECIA TO CZAS SUKCESÓW I PROSPERITY NIEZWYKLE SKROMNEGO I WIELCE WYCISZONEGO W SWYM USPOSOBIENIU MIESZKAŃCA SIEPRAWIA – PIOTRA DURLATKI. PAN PIOTR BYŁ CZŁOWIEKIEM O PREDYSPOZYCJACH LUDOWEGO ARTYSTY BEZGRANICZNIE ZAFASCYNOWANEGO DZIEWIĘTNASTOWIECZNĄ TRADYCJĄ BIBUŁKOWEGO ZDOBNICTWA.

Kochał kwiaty. Umiął je podpatrywać. Odwołując się do piękna przyrody z łatwością i powodzeniem tworzył własne, oryginalne kompozycje – bukiety, wianki, girlandy, w których zdecydowanie dominowały kwiaty polne, a czerwone maki w szczególności.

W świecie bibułkowej tęczy czuł się najlepiej, toteż

nie zaniedbywał żadnej sposobności, aby móc zademonstrować swoje umiejętności i pokazać publiczności rezultaty swoich kwiatowych fascynacji. Durlatka był m.in. jednym z głównych laureatów I i III wojewódzkiego konkursu na tradycyjne ozdoby bibułkowe pn: „Kwiaty Polskie” (Myślenice 1976,78) oraz jubileuszowego przeglądu „Praca i Piękno” (1997) pokonując na „polu walki” kilkadziesiąt wytrawnych w tym fachu twórczyni ludowych regionu krakowskiego.

Już samo to, że przez całe lata był jedynym mężczyzną parającym się tą dziedziną rękodzieła było ewenementem nie tylko w skali regionu. Sukcesy Piotra Durlatki sprawiły, że był on zapraszany na wiele imprez krajowych i zagranicznych. Jego umiejętności z zachwytem podziwiali m.in. mieszkańcy Lipska podczas wystawy „Polonische Blumen” (1978), uczestnicy Ogólnopolskiego Przeglądu Dorobku Kulturalnego Wsi w Gorzowie – Przyszocnej (1979) czy też mieszkańcy Krakowa podczas wystawy „Kwiaty Polskie” zorganizowanej w

„Pałacu pod Baranami” w ramach Dni Myślenic w Krakowie (1978).

Warto w tym miejscu wspomnieć o udziale Durlatki w kiermaszach sztuki ludowej w: Bochni, Krakowie, Myślenicach i Nowym Targu oraz plenerowych ekspozycjach z cyklu „Konfrontacje Ludowych Natchnień” w latach 1975-80 stanowiących część programową popularnych nad Rabą imprez z cyklu „Niedziela na Zarabiu”. Piotr Durlatka, człowiek w wielkim świecie zagubiony i nieporadny lecz w transie twórczego zamyślenia pełen ekspresji i pomysłowości zmarł w 1979 roku.

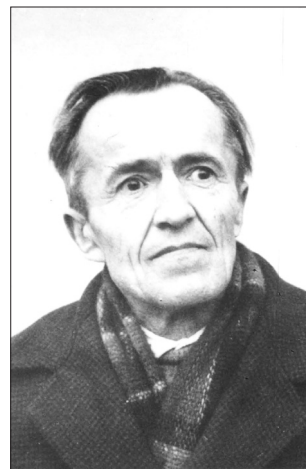


foto: Leszek Skala

wokół kaskad Dunajca (9)

andrzej boryczko

Polska za progiem (53)

Kolejny postój wypada na parkingu przy kościele św. Wojciecha. Ta drewniana świątynia została wzniesiona w 1661 roku na miejscu wcześniejszej kaplicy znajdującej się nieopodal zamku Zawiszy Czarnego. Patrząc oczyma wyobraźni można umiejscowić ją na wyniosłym szczycie wzgórza wznoszącego się nad okolicą. Obecnie z powodu spiętrzenia wód Dunajca przestrzeń uległa spłaszczeniu w pionie, ale i tak z poziomu parkingu trzeba wspiąć się po kilkudziesięciu stopniach. Fundatorem kościoła był Starosta Warszawski i Kasztelan Wojnicki - Jan Wielopolski z Pieskowej Skały. Rok po zbudowaniu kościoła powstała parafia i kościół przyjął wezwania Świętego Wojciecha, który według legendy zatrzymał się w tym miejscu i Podwyższenia Krzyża Świętego. Uroczystego poświęcenia dokonał w roku 1705 biskup Krakowski Kazimierz z Łubowa.

Architektonicznie świątynia nie odbiega od innych drewnianych kościołów małopolskich. Jest budowlą bez wieży o konstrukcji zrębowej. Składa się z jednej nawy i nieco węższego, trójbocznego zamkniętego prezbiterium. W latach późniejszych do nawy dobudowano kruchtę, a do prezbiterium zakrystię. Ściany zewnętrzne są szalowane na pionowo deskami. Całość nawy nakrywa dach dwuspadowy, uprzednio zapewne gontowy, od 1902 roku blaszany. Jego kalenicę wieńczy wieżyczka sygnaturki z baniastą pozorną latarnią zakończoną małą cebulką. Nad prezbiterium natomiast znajduje się, również blaszany, dach wielopołaciowy. Przy kościele oglądamy też wolno stojącą dzwonnice zbudowaną ok. połowy XIX wieku. W tej nakrytej drewnianym gontem budowli znajduje się dzwon – rōwieśnik kościoła - odlany w 1661 roku przez Macieja Urlicha w ludwisarni w Preszowie.

Ze względu na fakt, że rożnowski kościół znajduje się na wspomnianym już wielokrotnie Otwartym Szlaku Architektury Drewnianej w Małopolsce zwiedzanie jego wnętrza, w odróżnieniu od zabytkowych kościołów murowanych w Wielogłównach, czy Zbyszczach, nie stanowi w sezonie najmniejszego problemu. Wchodzimy zatem do środka. Całość wnętrza nakrywa pozorne sklepienie kolebkowe z płaskimi odcinkami nad bokami nawy wsparte na czterech drewnianych słupach o kształcie wąskich kolumn. Na ścianach nad chórem zachowały się fragmenty późnorenansowej polichromii z 1688 roku. Współczesne malowidła w nawie i prezbiterium przedstawiają: Chrystusa Zmartwychwstałego, Boże Narodzenie, Ostatnią Wieczerzę, Chrzest Polski oraz wizerunki świętych. Tłem dla barokowego ołtarza głównego z rzeźbami Grupy Ukrzyżowania wykonanymi w 2 poł. XVII wieku jest panorama Ziemi Świętej i Rożnowa, natomiast na bramkach umieszczonych po obu stronach ołtarza przedstawione są wizerunki: św. Michała Archanioła walczącego z szatanem po prawej i Anioła Stróża prowadzącego dziecko po lewej. W nawie głównej znajdują się jeszcze dwa boczne ołtarze: po stronie prawej ołtarz Matki Boskiej Bolesnej, po lewej ołtarz poświęcony patronowi świątyni św. Wojciechowi. Ciekawym elementem wnętrza są XVII wieczne stalle z malowanymi zaplekkami. Całość zabytkowego wyposażenia uzupełniają jeszcze - kamienna chrzcielnica pamięta-

jąca czasy powstania kościoła i parafii, oraz również pochodzący z XVII wieku konfesjonał z napisem Omnia videt Deus – „Bóg widzi wszystko”. Jeśli dodać jeszcze do tego dwa pochodzące z XVIII wieku obrazy - św. Jana Nepomucena i św. Antoniego Padewskiego to i my możemy sobie powiedzieć – zobaczyliśmy tu już wszystko. Pora ruszać dalej.

foto: autor



Zakasać rękawy – proceder możliwy jedynie wtedy, gdy ma się odpowiednio długie rękawy, **pójść po rozum do głowy** – najlepiej czynić to krokiem spacerowo – kontemplacyjnym, a w nerwalgicznych okolicznościach krokiem zdecydowanie przyspieszonym lub galopującym na tzw. bezdechu, albo na trzecim biegu, **mówić półgębkiem** – wystawiać się wybiórczo i oszczędnie, wyłącznie jedną lub drugą stroną narządu mowy (czyt: lewą lub prawą stroną jamy gębowej) zachowując absolutny umiar, dystans i wstrzemięźliwość wypowiedzi. Mówić półgęb-

kiem to mniej więcej to samo, co mówić pół słowem lub pół zdaniem, **kura domowa** – zazwyczaj nieupierzona, trzymająca się kurczowo własnej zagrody, a nawet własnego gniazda i kurnika. Legitymuje się dużym potencjałem aktywności, zaradności i przedsiębiorczości. Opiekuńcza. Wytrwale znosząca ... chimery domowników i współlokatorów. W czynnościach kulinarnych mająca szczególną słabość do własnych i cudzych ... jaj, **trzymać kogoś za słowo** – czynność wymagająca nadzwyczajnej predyspozycji i siły adekwatnej do wielkości, znaczenia i ciężaru gatunkowego wyrażonego fonicz-

absurdawki Jana Koczwary

nie lub graficznie słowa mówionego lub pisanego. A może ono być np. słowem polskim, słowem ludu, słowem powszechnym, zmyślonym i zagadkowym, albo słowem ... bez sensu i znaczenia, **najeść się wstydu** - takowej konsumpcji należy w najgłębszym zażenowaniu wstydzić się i wystrzegać, gdyż może ona doprowadzić nas do długotrwałych i kompromitujących zaburzeń gastrycznych i psychologicznych, **mieć twardy dowód** - dysponować np. dowodem osobistym bądź innym dokumentem tożsamości wzmocnionym utwardzoną oprawą.

pies jaki jest każdy widzi

za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka

Swojego psa narysował "Sedna" Marek Piekarczyk, muzyk, wokalista legendarnej grupy "TS1".



foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

myślenicy harcerze sprzedający znicze



czekolada (1) agnieszka zięba

dietetyk radzi (38)

CZEKOLADĘ LUBIĄ NIE TYLKO DZIECI. TRUDNO SIĘ DZIWIĆ, SKORO KAŻDY MOŻE ZNALEŹĆ INDYWIDUALNY SMAK DLA SIEBIE.

Czekolady, nawet w teorii o tym samym smaku, mogą się od siebie znacząco różnić – wszystko zależy od jakości użytych składników oraz od staranności i długości procesu produkcyjnego. Znajduje to oczywiście odzwierciedlenie w cenach słodczy. Podstawą do powstania czekolady jest proszek kakaowy, dodaje się do niego masło kakaowe, cukier, śmietanę, mleko w proszku (powstaje wówczas czekolada mleczna), dodatki smakowe, zwykle również lecytynę, która poprawia płynność i ułatwia formowanie.

Składniki podgrzewa się i rozciera przez ok. pół godziny, następnie czekoladę miele się, aby konsy-

stencja stała się jednorodna. Mielenie następuje na taśmie, a z niej nożem zdejmowany jest czekoladowy płat grubości opłatka. Koniec? Niezupełnie. Aby usunąć niepożądany – cierpki lub gorzki posmak, stosuje się konszowanie: masa stale porusza się w maszynie, jest napowietrzana i podgrzewana, dodatkowo usuwa się wtedy wodę. Czekolada staje się gładka, a smak i aromat harmonijne. Proces trwa nawet trzy doby; długość zależy od odmiany kakao, pożądanego efektu i ... doświadczenia (smaku?) pracowników.

Ostatni etap obróbki czekoladowej masy to temperowanie – schłodzenie masy, a następnie ponowne podgrzanie jej. Czekolada staje się jedwabista, zyskuje ostateczny smak i aromat, a tabliczka staje się krucha i przy łamaniu wydaje z siebie charakterystyczny trzask. Utemperowaną masę,

po dodaniu np. bakalii czy chrupek przelewa się do form, wygładza, przesuwa po wibrujących taśmach, schładza, „wyrzuca z form”, sprawdza, czy tabliczki nie zawierają „niespodzianek” z metalu, a następnie – pakuje.

Dla tych, którzy chcą dbać o zdrowie, czekolada niekoniecznie musi być zakaznym przysmakiem: obecnie istnieje czekolada z pszczelim pyłkiem, który podnosi odporność, z miętą, która ma poprawiać funkcjonowanie układu pokarmowego. Są również czekolady bezlaktozowe, niskotłuszczowe czy dla diabetyków.

Z czekoladą od dawna zestawia się alkohol: zarówno mocny (rum, whisky), ale i wina; podobno najlepiej smakują z czekoladą (koniecznie o wysokiej zawartości kakao) i alkohole o smaku wiśni, moreli czy malin.

foto: archiwum



ZAGRALI: MISTRZ I UCZEŃ

Profesor Barbara Świątek – Żelazna z krakowskiej AM, trójka uzdolnionych flecistów: Wioletta Strączek, Joanna Sokołowska, Filip Baran (absolwent dobczyckiej Szkoły Muzycznej) oraz pianistka dr hab. Monika Gardoń – Preinl zagrali koncert w murach Szkoły Muzycznej w Dobczycach. Koncert odbył się w ramach projektu Międzypokoleniowa Akademia Muzyczna – Mistrz – Uczeń pokolenia w muzyce. Organizatorem koncertu było Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kameralistów, a partnerem Szkoła Muzyczna I stopnia w Dobczycach. Zadanie zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego i Gminy Dobczyce. Koncert adresowany był do całej społeczności gminy Dobczyce. (RED.)

KUS BĘDZIE JAK BŁĄZUSIAK

KTO WIE CZY W WIŚNIOWEJ NIE KROŚNIE NAM DRUGI TADEUSZ BŁĄZUSIAK. CHŁOPAK NAZYWA SIĘ KUS. SZYMON KUS.

Tata 16 – latka, Robert Kus, to był mistrz Polski w samochodowych wyścigach górskich. Całkiem nieźle przemieszczał się kiedyś z miejsca na miejsce najpierw przy pomocy wyścigowego seicento, potem mitsubishi lancera evo i opla corsy S 1600. Przypuszczać należało w związku z tym, że Szymek pójdzie drogą swojego taty i w którymś momencie zasiądzie za kierownicą samochodu wyścigowego. Ale nie. Chłopak wybrał dwa kółka.

Początki przygody Szymka ze sportem motorowym datowane są na okres, kiedy berbec miał ... trzy latka. Wówczas tata Robert obdarował swojego syna quadem. Niby zabawką, ale ze spalinywym silnikiem. Jeździła i warczała z rury wydechowej. W dziesiątym roku życia Szymon ujeżdżał już mały motocykl enduro, a nie dalej jak dwa i pół roku temu tata zakupił dla syna motocykl marki KTM z 32 – konnym silnikiem. - *Szymek był tak mocno zainteresowany uprawianiem enduro, że postanowiliśmy zapisać go do klubu* – wspomina Robert Kus. - Wybór padł na AMK Gorce Nowy Targ, gdzie trenerem Szymka został i jest do dzisiaj osiemnastokrotny mistrz Polski w trialu Rafał Luberda. Tata Robert dowozi syna na treningi przynajmniej raz w tygodniu. Wraz z nimi podróżuje przyczepką, na niej zaś motocykl. W chwili obecnej Szymon dysponuje dwoma maszynami. Jedną do enduro, drugą do trialu. - *Jeżdżę trial, bowiem jest to doskonałe przygotowanie techniczne do enduro* – twierdzi Szymek. Opinie tą zgodnie potwierdzają trener Szymka i tata Robert.

Dzisiaj Szymek Kus jest świeżo upieczonym mistrzem Pucharu Polski w kategorii młodzik. Jest także czwartym zawodnikiem mistrzostw Polski w trialu. Wciąż czyni szybkie postępy, szybko się uczy i szybko wykorzystuje tą wiedzę. Ale początki startów młodego Kusa nie były tak różowe. Podczas pierwszych zawodów, a był to wyścig w cross country, Szymon zrezygnował ze startu bowiem stwierdził, że nie poradzi sobie z trudną konfiguracją toru. - *Wystraszyłem się trochę stromych podjazdów, uznałem, że sobie z nimi nie poradzę i wycofałem się z zawodów* – wspomina Szymon. W tym roku zawodnik z Wiśniowej na tej samej trasie, której kiedyś tak się obawiał, że nie podjął ryzyka zmierzenia się z nią, odniósł wspaniałe



Tradycje sportów motorowych w domu 16-letniego Szymona Kusa obecne były od zawsze. Samochodami ścigał się nieżyjący już dziadek chłopaka Józef, ścigał się także kilka lat temu tata Robert. Nic dziwnego zatem, że Szymon polubił zapach etyli. Dzisiaj jest już najlepszym w Polsce młodzikiem uprawiającym super enduro. A to dopiero początek jego kariery.



foto archiwum

zwycięstwo pokonując najgroźniejszych rywali, w tym także takich, którzy do tej pory z nim wygrywali.

Seria tegorocznych zwycięstw w Pucharze Polski super enduro Szymka Kusa jest imponująca. Na sześć rund chłopak zwyciężył pięciokrotnie i tylko raz był drugi. To druzgocąca przewaga nad rywalami. Biorąc pod uwagę fakt, że każda runda Pucharu Polski w super enduro to dwa biegi Szymek zwyciężył dziesięciokrotnie i tylko dwa razy był drugi. Na pytanie która z dyscyplin: super enduro czy trial jest dla niego ważniejsza Szymek bez wahania odpowiada: - *Obie traktuję na równi. Enduro daje sporą dawkę adrenaliny, pokonujemy w czasie wyścigu przeszkody z opon, belek, rowy z wodą, ścigamy się w głębokim błocie, jest dynamiczna akcja. Trial jest spokojniejszy, ale doskonale wyrabia technikę, a ta bardzo przydaje się w enduro*. Z tej też przyczyny w garażu rodzinnego domu Kusów w Wiśniowej stoją dwa motocykle: Sherco do trialu i KTM do enduro. W sezonie 2019 park maszyn powiększy się o nowy motocykl KTM XC-W z silnikiem o pojemności 150 centymetrów sześciennych. Jego zakup obiecał Szymkowi tata. - *W przyszłym roku będę już juniorem, stąd konieczność zmiany sprzętu* – mówi Szymek.

Chłopak poważnie myśli o zawodniczej karierze. Snuje plany na przyszły rok. Chce wystartować w pełnym cyklu Mistrzostw Polski w super enduro oraz poprawić czwarte miejsce wywalczone w tym roku w MP w trialu. Nie zapomina o tym, że jest uczniem pierwszej klasy Technikum Mechanicznego w myślenickim Zespole Szkół Techniczno – Ekonomicznych. Z nauką nie ma problemów, pomimo że łączy ją z uprawianiem sportu i częstymi wyjazdami na zawody. - *Chciałbym kiedyś pójść w ślady Błazusia – mówi Szymon. - Wiem, że to długa i żmudna droga. Na razie muszę jeszcze popracować nad szybkością, której wciąż mi brakuje. Potem zobaczymy.* (MH)